



Było miasto i znowu będzie

Wójta rozpiera duma. Snuje plany na przyszłość. W mieszkańcach entuzjazmu mniej

Strony 2-3

PIĄTEK

29

GRUDNIA 2023
redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. ANNA SZEWC

Było miasto i znowu będzie

Wójtka rozpiera duma. Snuje plany na przyszłość. W mieszkańcach entuzjazmu mniej. Większości jest właściwie wszystko jedno, czy biłgorajskim, dokładnie tak jak w 1420 roku na mocy de



Na nowe „miejskie” pieczętki i tabliczki wydano zaledwie 1500 zł

Anna Szewc

No chodniki mamy, ale żeby Turobin wyglądał jak miasto, to niekoniecznie – śmieje się Katarzyna. Ma 20 lat. Mieszka w jednej z wsi w gminie.

Jednak kiedy w targowy czwartek przed świętami razem z mamą wybrała się do Turobina na rozmowę o pracę, a przy okazji po zakupy, to jednak mówiła, że jedzie „do miasta”. – Wszyscy u nas tak mówią, ja się tego od babci nauczyłam – przyznaje młoda kobieta.

Większość na „tak”

– Ja też, odkąd pamiętam, tak samo się wyrażałam, mój tata także, dziadkowie również – potwierdza Andrzej Kozina, 34-letni wójt, a od 1 stycznia 2024 roku już burmistrz Turobina.

To powszechnie przez miejscowych używane określenie nie wzięło się znikąd. Turobin miastem był. Dawno temu, ale jednak. Prawa miejskie wsi, której początki są datowane na 1389 rok, nadał w roku 1420 król Władysław Jagiełło. Status ten Turobin stracił w 1866. Była to kara władz carskich dla mieszkańców za ich liczny udział w Powstaniu Styczniowym.

Inicjatywa, by miejskość miejscowości przywrócić pojawiła się w 2019 roku. Wy-

szli z nią członkowie Stowarzyszenia Turobińszczyzna. Poprzednie władze gminy tematu jednak nie podjęły. Kiedy Kozina wygrał wybory, pomysł wrócił.

W pandemicznym roku 2020 niewiele się dało zrobić. W 2021 coś drgnęło, ale podważono sposób prowadzenia konsultacji społecznych i wniosek gminy przepadł. W 2022 roku mieszkańcy znowu musieli więc decydować, czy chcą, by prawa miejskie wróciły. Większość głosujących była na „tak”.

– W marcu 2023 ponownie złożyliśmy wniosek i został pozytywnie rozpatrzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych i administracji. Od 1 stycznia Turobin będzie miastem – mówi z entuzjazmem Kozina.

Wspomina, że w momencie, gdy ta wiadomość do niego dotarła, poczuł radość i ogromną satysfakcję. Bo jego zdaniem, Turobin na prawa miejskie zasługuje.

Nie jesteśmy gorsi

– I to nie tylko ze względu na zaszczyty historyczne, choć trzeba pamiętać, że nasza miejscowość już od XV wieku miała silną pozycję i była wiodącym ośrodkiem handlowym w regionie. Ale także z tego powodu, że w powiecie biłgorajskim są miejscowości, które do praw miejskich wróciły, jak Frampol (w latach 90. – przyp. aut.) czy Goraj (od stycznia 2021), a w niczym od nas lepsze nie są – tłumaczy samorządowiec.

Podkreśla, że Turobin nie jest ani mniejszy, jeśli chodzi o powierzchnię, ani słabiej rozwinięty. Wylicza, że prze-

Turobin to niewielka miejscowość. Zajmuje powierzchnię ciut ponad 160 ha, liczy około 1000 mieszkańców (w całej gminie mieszka 6 tys. ludzi). Jego centrum stanowi rynek z parkiem

cież jest kościół, ośrodek zdrowia, apteka, zespół szkół z liceum (to jedyny poza biłgorajskimi ogólniak w powiecie), piękne, wyremontowane przedszkole, posterunek policji. Na wiosnę ruszy nowiutki żłobek, będzie też niedługo otwarty Miejski Dom Kultury (GOK zlikwidowano w 1996 roku), który powstaje w dawnym internacie.

– Ten budynek całymi latami stał pusty i niszczał. Udało nam się pozyskać pieniądze na remont z Polskiego Ładu. Już teraz na najbliższej kondygnacji w nowych pomieszczeniach mieści się nasza gminna biblioteka. Wyższe są w trakcie adaptacji. Tam będzie sala widowiskowa z prawdziwego zdarzenia. Powstanie kino, będzie teatr. Oddamy też do użytku piękną salę taneczną z lustrami, sale do gry na instrumentach i lekcji śpiewu – zapowiada wójt.

Siłowania i biblioteka

Kierująca od 2004 roku biblioteką Elżbieta Trumińska już się tego otwarcia nie może doczekać. – Zwłaszcza, że od lat nasza działalność nie ograniczała się tylko do tej związanej z promocją czytelnictwa. Organizowaliśmy wiele imprez, a teraz będą

do tego dużo lepsze warunki. Myślę, że oferta zajęć dla młodych ludzi też się poszerzy – podkreśla.

– Zawsze dbaliśmy o dzieci i młodzież i będziemy też dbać w przyszłości. Chcieli siłownię, więc ją dostali. Liczę, że poprawi się sytuacja z naborem w liceum. Bo budujemy nową krytą halę sportową z kortami tenisowymi. To powinno przyciągnąć uczniów do klasy o profilu sportowym, którą planujemy uruchomić – zdradza wójt.

Plan Koziny na najbliższy rok to jeszcze ściągnięcie do Turobina karetki pogotowia, która stacjonowałaby przy ośrodku zdrowia. Chciałby również utworzenia na stałe posterunku straży pożarnej, choć podkreśla, że jednostki OSP, których jest w gminie 18, również świetnie pracują i były w ostatnim czasie doposażane.

A na co mi miasto?

Spacerując w czwartek po targu w Turobinie, między straganami ciasno ustawionymi wokół ryneczku z parkiem sprawdziliśmy, czy wśród miejscowych entuzjazm związany z przywróceniem praw miejskich jest równie duży jak wśród urzędników.

– Szczerze? Dla mnie jest to zupełnie obojętne, czy będę mieszkać w mieście czy na wsi

– mówi pani Marianna, która do Turobina po przejściu na emeryturę przeprowadziła się ze Śląska wraz z mężem. – Pola nie mam, biznesu żadnego nie pro-

wadzę. Żyło mi się tutaj dobrze, bo naprawdę sporo się w ostatnich latach zmieniło, ale pewnie żyć będę tak samo jak teraz – mówi kobieta.

– Na wsi dla ludzi to ważne jest, żeby drogi były i żeby światło było. I to mamy. Nic nam więcej nie trzeba – dodaje jej znajoma pani Kazimiera, od urodzenia mieszkająca w okolicach Turobina.

– Pani kochana, a na co mi miasto? Żeby ceny w górę poszły? – pyta retorycznie 75-letnia pani Teodora.

– Pójdą, pójdą, choćby nie wiem co obiecywali. Nawet na targ jak do nas handlarze przyjadą, to zaczną zdzierać, bo przecież od miastowych – dorzuca pan Wojciech.

– Oby jeszcze i gmina nam nie dołożyła, bo przecież mogą chcieć podatki podnosić. Tego się boję. Ale jak drożej nie będzie, to niech sobie miasto wraca – podsumowuje 73-letni pan Ryszard.

Pensja bez zmian, podatek w dół

Wójt Kozina w rozmowie z nami jeszcze latem zapewniał, że żadnych podwyżek nie przewiduje: ani w wysokości diet radnych, ani w swoich poborach, ani w podatkach.

– I dotrzyaliśmy słowa – mówi teraz. – Rada Gminy postanowiła, że w 2024 opłaty za wodę, ścieki i śmieci zostają na tym samym poziomie co w 2023. A podatek od hektara nawet obniżyliśmy ze 100 zł do 87,5. Dla budżetu to owszem mniej jakieś 200 czy 250 tys., ale poradzimy sobie – zapewnia.

Podkreśla, że dla mieszkańców zamiana wsi na mia-

Do dawnego internatu, który latami niszczał, już wprowadziła się Gminna Biblioteka Publiczna w Turobinie. Po zakończeniu modernizacji budynku ma tu działać Miejski Dom Kultury, a w nim m.in. kino. Elżbieta Trumińska, kierująca biblioteką od blisko 20 lat już nie może się doczekać



e. A ludziom wszystko jedno

y w gminie miasto będzie czy nie. Niektórzy wręcz się boją, że zrobi się drożej. Ale odwrotu nie ma. Za chwilę Turobin w powiecie
czyżi Władysława Jagiełły, znowu uzyska prawa miejskie



sto z żadnymi wydatkami się nie wiąże, a te poniesione dotąd przez samorząd też nie są wielkie. Na nowe pieczątki i tabliczki wydano zaledwie 1500 zł.

– Trochę droższe są „witacze”, które zamówiliśmy. Będą trzy, kosztowały 2,5 tys. – skrupulatnie wylicza wójt.

Wójt wyliczył, że dzięki skutecznemu pozyskiwaniu pieniędzy ze źródeł zewnętrznych w ostatniej kadencji na inwestycje poszło 70 mln zł. Turobin ma np. pięknie wyremontowany ośrodek zdrowia i remizę. Odnowiono też przedszkole. Kończy się budowa żłobka

Jestem z miasta

Andrzej Kozina jest przekonany, że ludzie także powrócą do praw miejskich z czasem doceniają. Kiedy status Turobina się zmieni, będzie można starać się o zewnętrzne pieniądze przewidziane na infrastrukturę miejską. Skorzystają też na tym mniejsze miejscowości w gminie, bo

pozyskanymi w przyszłości dotacjami przewidzianymi dla terenów wiejskich nie będą musiały już dzielić się z miastowym Turobinem.

– To żaden wstyd powiedzieć, że się pochodzi ze wsi. Ale też jestem przekonany, że jak młodzi pojadą kiedyś w Polskę, np. na studia, to miło im będzie powiedzieć

Teraz przy wjeździe do Turobina są standardowe tablice z nazwą miejscowości, w pojawiają się nowiutkie „witacze”

„jestem z miasta” – uważa Andrzej Kozina.

Dlatego historyczny moment dla miejscowości postanowił uczcić. Zaprasza mieszkańców na plenerowe powitanie Nowego Roku. – Będzie msza święta, a później o północy spotkamy się w parku. Złożymy sobie wszyscy życzenia i odpalimy fajerwerki – zapowiada wójt, który już za kilka dni będzie burmistrzem.

Nie tylko Turobin

Z dniem 1 stycznia 2024 roku prawa miejskie w województwie odzyska nie tylko Turobin, ale również Piszczac w powiecie białskim (był miastem od 1530 do 1869 roku) i Czemierniki w radzyńskim (miasto w latach 1509-1870).

W tym roku do resortu spraw wewnętrznych i administracji spłynęło 50 podobnych wniosków, a na przyjętej latem przez poprzedni rząd liście znalazły się ostatecznie 34 miejscowości. Poza trzema z naszego województwa, także 11 z Mazowsza, 8 z woj. łódzkiego, 3 z kujawsko-pomorskiego, po 2 z podkarpackiego, świętokrzyskiego i wielkopolskiego, natomiast po jednej z lubuskiego i śląskiego.

Wszystko gotowe. Zamówione zostały nowe tabliczki do zawieszenia na UG. Na zdjęciu (od prawej) zastępca wójta Piotr Maciąg. Przewodniczący Rady Gminy Ryszard Mróz i wójt Andrzej Kozina

FOT. ANNA SZEWC



Wybory, protesty, petycje

Przed nami ostatnie chwile starego roku. To dobra okazja na jego podsumowanie. Poniżej najważniejsze i najciekawsze wydarzenia z minionego roku.



Radosław Szczęch

STYCZEŃ

Rolnicy z AgroUnii protestują blokując drogę krajową nr 12 w Chełmie. To sprzeciw wobec bezcłowego importu zboża „technicznego” z Ukrainy, znacznie tańszego od tego produkowanego w Polsce.

Krwawy dramat w gminie Strzyżewice w powiecie lubelskim: 54-latek napadł na śpiącą parę. Swoją była żonę oraz jej partnera zaatakował młotkiem, a następnie popełnił samobójstwo. Kobieta zmarła w szpitalu.

Policja, wojsko i straż pożarna przeczesują rzekę Wieprz w powiecie lubartowskim. Trwają poszukiwania kobiety, która zniknęła pod powierzchnią wody. Próbowano uratować tonącego syna.

LUTY

Politycy opozycji składają wniosek o wotum nieufności dla szefa resortu edukacji, byłego wojewody lubelskiego, Przemysława Czarnka (1). Minister tłumaczy się z konkursu, który internauci z powodu przekazywania środków podmiotom bliskim partii rządzącej, nazwali „willą plus”.

Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymuje byłego szefa lubelskich struktur Platformy Obywatelskiej, byłego ministra skarbu w rządzie PO-PSL, Włodzimierza Karpińskiego. Polityk usłyszy zarzuty korupcyjne związane z przetargami w stołecznym Ratuszu i trafia do aresztu.

35-latek podając się za lekarza wyłudza od dwójki mieszkańców Lublina 152 tys. zł. Kłamie, że to na leczenie ich bliskich, którzy walczą o życie z powodu



zakażenia koronawirusem. Mężczyzna wpada w ręce policji.

Jakub Kulesza zmienia partyjne barwy. Poseł z Puław opuszcza szeregi Konfederacji wchodząc w skład koła Wolnościowcy.

Na zamojskim osiedlu Planty w wyniku brutalnego pobicia ginie 16-letni Eryk. Za atakiem stoi czwórka jego rówieśników, w tym oskarżony później o zabójstwo Daniel G.

MARZEC

Anna Fic-Lazor traci zajmowane od 2015 roku stanowisko dyrektora Muzeum Zamoyckich w Kozłowie koło Lubartowa. Zgodnie z decyzją zarządu województwa lubelskiego, kierownictwo nad placówką przejmuje Jerzy Dębski.

W Zamościu młodzież organizuje marsz przeciwko przemocy. Bierze w nim udział ok. 2 tysięcy osób. Uczestnicy tej manifestacji idą ulicami mia-

sta w milczeniu niosąc transparenty.

Personalny konflikt w Motorze Lublin. Po jednym z ligowych meczów rzucona w gniewie przez trenera Goncalo Feio plastikowa kaseta na dokumenty trafia w głowę ówczesnego prezesa i dyrektora sportowego, Pawła Tomczyka. Ten drugi odchodzi z klubu.

Protest załogi i zmiany personalne w Janowie Podlaskim (2). Na stanowisku prezesa stadniny koni Hannę Sztukę zastępuje Marcin Oszczapiński.

W okolicach Białej Podlaskiej dochodzi do wypadku śmigłowca Mi-24. Uszkodzone zostaje podwozie maszyny oraz jej prawe skrzydło. Nikt nie odniósł poważnych obrażeń.

KWIECIEŃ

Tragiczny koniec poszukiwań 36-latki z okolic Lubartowa. Ciało w rzece Wieprz

zauważają świadkowie, którzy informują służby. Badania potwierdzają tożsamość kobiety.

Jak ustala „obywatelski monitoring” dodatki finansowe dla pracowników Urzędu Gminy Końskowola wyniosły ponad 147 tys. zł, czyli rekordowe 34 proc. całej sumy pobrań z rządowego funduszu pomocy uchodźcom z Ukrainy.

W lubelskim szpitalu SPSK nr 4 grupa lekarzy przeprowadza skomplikowaną operację usunięcia nowotworowego guza oczodołu oraz rekonstrukcję ok. 30 proc. twarzy 31-letniej pacjentki.

Chwila spokoju na granicy. Resort rolnictwa wprowadza oczekiwany przez polskich rolników zakaz importu produktów rolnych z Ukrainy.

W Zamościu rusza sezon motocyklowy. Na Rynku Wielkim pojawia się blisko

tysiąc jednośladów z całej Polski.

MAJ

Salmonella w lubelskim lokalu z kebabami Piri Piri wywołuje zatrucia pokarmowe u kolejnych poszkodowanych. Do akcji wkracza sanepid, który potwierdza obecność bakterii. Nadzorem epidemiologicznym obejmuje 50 osób.

Znów gorąco na granicy z Ukrainą. Tym razem protest organizują polscy przedsiębiorcy z branży transportowej ostrzegający przed nieuczciwą konkurencją ze wschodu.

Zatrzymany do kontroli drogowej wiceprzewodniczący rady miasta w Dęblinie Leopold S. ma prawie 3 promile alkoholu. Emerytowany policjant i samorządowiec PiS traci prawo jazdy. Do winy się nie przyznaje.

Przed sądem zapada prawomocny wyrok w głośnej sprawie. Za uduszenie dziesięcioletniego syna Filipa, Monika S. zostaje skazana na 25 lat więzienia. Do zbrodni dochodzi cztery lata wcześniej w jednym z hosteli w centrum Lublina.

CZERWIEC

Wystawy, koncerty, artystyczne instalacje. W Lublinie tysiące osób uczestniczy w szeregu wydarzeń organizowanych w ramach Nocy Kultury.

W Puławach pojawia się prezes Orlenu, Daniel Obajtek. W obecności polityków i samorządowców zapowiada zamiar wykupu Zakładów Azotowych ze struktur Grupy Azoty z siedzibą w Tarnowie.

Niezapowiedziana kontrola CBA w Powiatowym Zarządzie Dróg w Puławach kończy się zarzutami korupcyjnymi oraz zatrzymaniem trzech osób, w tym kierownika rejonu oraz jednego z lokalnych przedsiębiorców.

Za kratki trafia trzech policjantów tomaszowskiej drogówki. Tymczasowe aresztowanie to skutek poważnych zarzutów stawianych przez prokuraturę, w tym działania w zorganizowanej grupie przestępczej gwarantującej bezkarność dla wybranych kierowców przekraczających przepisy.

Podczas przerwy w trakcie jednej z sesji rady powiatu niespodziewanie odwołany zostaje dyrektor lubartowskiego szpitala, Mirosław Makarewicz. Decyzją zarządu powiatu wywołuje protesty personelu tonącego w długach SP ZOZ.

Mrożone maliny (3) z Ukrainy zalewają rynek. Ceny spadają, a zakłady przetwórcze przestają przyjmować owoce. Polscy plantato-

i zmiany. Taki był rok 2023

Ważniejsze wydarzenia, o których informowaliśmy naszych Czytelników na przestrzeni ostatnich dwunastu miesięcy



FOT. ARCHIWUM, PIXABAY, WOJCIECH SZUBARTOWSKI, JACEK MIROSLAW

rzy są wściekli. Przez godzinę blokują most na Wiśle w Anopolu.

LIPIEC

Producenci owoców miękkich nie spuszczają z tonu. Trwają kolejne demonstracje, tym razem w Opolu Lubelskim. Do skupów malin wkracza inspekcja handlowa. Powodem jest podejrzenie zмовy cenowej.

Rusza budowa długo oczekiwanej obwodnicy Chełma w ramach drogi S12. Za 13 kilometrowy odcinek jego wykonawca, firma Strabag, otrzyma 442 mln zł.

Już nie Teatr Muzyczny, a Opera Lubelska. To skutek decyzji radnych wojewódzkiego sejmiku.

Setki miłośników kina wypełnia namiotową salę kinową w Kazimierzu Dolnym uczestnicząc w otwarciu siedemnastej edycji festiwalu filmowego „Dwa Brzegi”. Zgromadzonych wita Grażyna Torbicka (4).

SIERPIEŃ

Dwie potężne eksplozje słyszane w promieniu kilkudziesięciu kilometrów budzą niepokój mieszkańców zachodniej Lubelszczyzny i wschodniego Mazowsza. Do odpowiedzialności przyznaje się wojsko. Huk spowodowały dwa odrzutowce F-16, które przekraczając



prędkość dźwięku wywołały tzw. sonic boom.

Politycy zapowiadają rozbudowę portu przeładunkowego w Małaszewiczach. W tym celu rząd decyduje o przekazaniu na rzecz PKP-PLK 3,4 mld złotych. Wcześniej udzielania dotacji na tej sam cel odmawia Komisja Europejska.

Tysiące widzów, w tym wielu mieszkańców Lubelszczyzny w Radomiu ogląda podniebne akrobacje i...szuka punktów z pitną wodą. Pierwszego dnia Air Show (5) zalicza sporą wpadkę. Wnoszenia własnych butelek organizatorzy zakazują.

WRZESIEŃ

Ulicami Lublina przechodzi kolorowy marsz równości. W demonstracji bierze udział około tysiąca uczestników.

W Placu Różańcowym w Wąwolnicy tłumy wiernych biorą udział w nabożeństwie wieńczącym obchody 45. rocznicy koronacji figury Matki Bożej Kębelskiej. O muzyczną oprawę dba chór Jubilate Deo.

Sportowy wrzesień rozpoczął się od wizyty legendarnego koszykarza Startu Kenta Washingtona. Pierwszy czarnoskóry zawodnik, jaki grał w polskiej lidze, odwiedził Lublin po 40 latach przy okazji obchodów 70-lecia lubelskiego klubu. Spotkał się także m.in. z kibicami, kolegami z drużyny, a także Andrzejem Frączkowskim (6), byłym dziennikarzem Dziennika Wschodniego i dyrektorem Startu, który w 1979 roku sprowadził go do Lublina.

Żuźlowcy lubelskiego Platinum Motoru (7) pokonują na wyjeździe Spartę Wrocław i zapewniają sobie drugi

z rzędu tytuł Mistrza Polski - najlepszej drużyny Ekstraligi.

PAŹDZIERNIK

Podczas wizyty grupy uczniów szkoły muzycznej z Chełma oraz ich opiekunów Hamas atakuje Izrael, co rozpoczyna kolejny konflikt zbrojny w Gazie. Polacy trafiają do schronu. Do kraju wracają wojskowym samolotem wysłanym po nich przez MON.

Do Lublina przyjeżdża prezes Prawa i Sprawiedliwości, Jarosław Kaczyński. Podczas wojewódzkiej konwencji partii mówi m.in. o państwowych dotacjach dla samorządów oraz konieczności zreformowania Unii Europejskiej.

Wybory parlamentarne. Do urn idzie rekordowa liczba Polaków, w tym mieszkańców Lubelszczyzny. Ci ostatni najczęściej głosują na PiS, ale w kraju to ugrupowania opo-

zycyjne zdobywają przewagę. Do Sejmu z lubelskich okręgów trafia 27 posłów.

Kraśnik sceptyczny wobec planów rozbudowy linii kolejowej. Pod petycją protestacyjną podpisuje się ponad tysiąc osób, które boją się wyburzania domów krytykując zbyt niską odległość torów od osiedla Piaski.

LISTOPAD

Coraz trudniejsza sytuacja na przejściach granicznych z Ukrainą. Polscy przedsiębiorcy protestują w Dorohusku przeciwko nierównej konkurencji ze strony firm ukraińskich. Kolejki wydłużają się.

Głośne „nie” dla nowej kompostowni mówi grupa mieszkańców Olchowca w gminie Żółkiewka w powiecie krasnostawskim. Pod naciskiem demonstrantów wójt decyzji środowiskowej nie wydaje.

Grupa urzędników i przedsiębiorców z Białej Podlaskiej zostaje uznana za winnych ustawiania przetargów i skazana przed sądem na wysokie grzywny. Nieprawidłowości dotyczą budowy ścieżki rowerowej, chodników i remontu ulicy.

Włodzimierz Karpiński w wyniku październikowych wyborów otrzymuje mandat europosła i wychodzi z aresztu w Myślenicach. Polityk, na którym ciąży korupcyjne zarzuty przyznaje, że czuje się skrzywdzony przez prokuraturę.

GRUDZIEŃ

Prokuratura nie próżnuje. Za oszustwa, przywłaszczenia mienia, poświadczanie nieprawdy i działanie na szkodę Powiatowego Zarządu Dróg w Puławach, na liście podejrzanych lądują kolejne osoby, w tym urzędnicy i przedsiębiorcy.

Niecodzienne widowisko w Lublinie. Nad lubelskim zamkiem po zmroku unoszą się balony oświetlane tak, by imitowały ciała niebieskie Układu Słonecznego (8). To wszystko część akcji promującej premierę filmu Rebel Moon na Netflixie.

Zmiana władzy w Polsce. W wyniku głosowania w Sejmie premierem zostaje przewodniczący Platformy Obywatelskiej i lider nowej koalicji tworzonej przez dotychczasowe ugrupowania opozycyjne, Donald Tusk (9).

Krzysztof Komorski zostaje nowym wojewodą lubelskim. To dotychczasowy radny lubelskiego sejmiku i członek zarządu PO. Na stanowisku zastępuje Lecha Sprawkę.



Wielkie gwiazdy deptały trawę

Na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku Motor miał z kim się ścigać, a kibice mieli co oglądać.

Mariusz Giezek

Gdy piłkarze lubelskiego Motoru po raz pierwszy spadali z ekstraklasy, po dwóch sezonach spędzonych w gronie najlepszych krajowych zespołów, degradację odebrano jako wielkie rozczarowanie. Kibicowskie oko na ogół dostrzega w swoim zespole jak najwięcej plusów, a poważne minusy przekuwa na przeszkody do łatwego zniwelowania. Główne plusy – kiedyś, dziś i w przyszłości – to jak najwięcej dobrych piłkarzy i jak najhojniejsi sponsorzy.

W sezonie 1981/82 lublinianie prowadzeni nadal przez trenera Bronisława Waligórę, odstawiali od konkurencji zarówno na liście personaliów jak i na liście płac. Z odległej perspektywy kontrast widać znacznie wyraźniej niż w dawnych ocenach wyrażanych na gorąco. Cuda się zdarzają, szanse na nadrobienie strat często istnieją, ale zazwyczaj bilans się zgadza. Tabela sugerowała, że Motor spadł frakcyjnie. Wyścigi przetrwał pod koniec ligi wygrać z Arką i Ruchem, u siebie. Goście mieli identyczne zamiary i znacznie większe atuty, również... pozasportowe. A Arka i tak spadła razem z Motorem.

Gwiazdy

Na początku lat osiemdziesiątych biedny Motor miał się z kim ścigać. Na boiskach ekstraklasy piłkę kopali zawodnicy przyszłej trzeciej drużyny świata z 1982 r., kilku kadrowców na argentyńskie MŚ sprzed czterech lat, uczestnicy medalodajnych igrzysk olimpijskich. To była polska piłkarska elita (na światowym poziomie), walcząca o reprezentacyjne nominacje z jeszcze liczniejszą grupą aspirantów do gry w narodowych barwach. Lubelscy kibice mieli szczęście na żywo obejrzeć na stadionie przy Al. Zygmunta prawdziwe gwiazdy światowego futbolu.

Zbigniew Boniek, Józef Młynarczyk, Władysław Żmuda, Stefan Majewski, Andrzej Buncol, Marek Dziuba, Włodzimierz Smolarek, Piotr Skrobowski, Włodzimierz Ciołek, Mirosław Okoński,

Andrzej Iwan, Janusz Kupcewicz, Marek Kusto, Zdzisław Kapka,

to tylko kilkanaście nazwiska z najwyższej półki. A na półce nieco niższej ciasnota panowała okropna. W obecnych realiach większość zawodników wymienionych w tym tekście, grałaby w mocnych lub bardzo mocnych zespołach europejskich. Wielu zresztą wylądowało w solidnych klubach; szkoda że wielu dopiero przed zmierzchem kariery, po szczycie formy. Ale wtedy byśmy ich na co dzień nie oglądali.

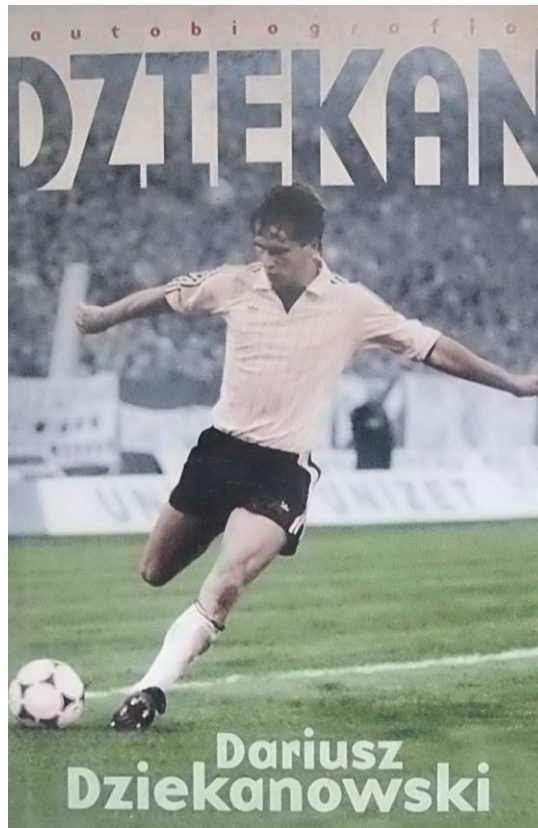
Nawet Arka wyglądała lepiej

Przegląd polskiego piłkarskiego wojska stojącego na przeciw „motorowców” rozpoczynamy od ich towarzysza spadkowej niedoli (Arka) i duetu szczęśliwców (Ruch, Bałtyk), któremu udało się umknąć spod degradacyjnego topora, po całosezonowym strachu. Zaznaczam – tekst dotyczy personaliów, a nie okoliczności (boiskowych i kuliarynych), których było bez liku. Wnioski są niestety smutne. Nawet gdyńska Arka, spadająca ostatecznie obok Motoru, prezentowała ciekawsze personalia niż lublinianie. Oprócz Janusza Kupcewicza, mundialowej gwiazdy rozpoczynających się po tamtym sezonie hiszpańskich mistrzostw świata, nadal grali doświadczeni Jacek Pietrzykowski, Franciszek Bochentyn, Zbigniew Bieliński (uznani obrońcy), pomocnik Andrzej Dybicz, napastnik Tomasz Korynt. Prawdopodobnie naszym młodszym Czytelnikom wiele nazwisk niewiele powie, więc proszę o zaufanie; tak w przypadku Arki, jak i pozostałych klubów.

Gdynianom brakowało natomiast stabilności na trenerskiej ławce. Grzegorz Polakow (zastąpił przed rozgrywkami Stanisława Stachurę) stracił pracę już po piątym meczu (0:1 z Zagłębiem). Nie było to dla niego coś nowego, bo kilka tygodni wstecz firmował spadek z ekstraklasy Odry Opole. Zbigniew Strzelecki, następca Polakowa, dotrwał do zimy. Wiosną z „arkowcami” pracował już Konrad Arauc, który także nie zdziałł cudów.

Szczęśliwcy z Chorzowa i Gdyni

Ruch Chorzów rozpoczął rozgrywki z Andrzejem



Wielu z piłkarzy opisanych w naszym tekście, po latach wspominało swoje wspomnienia w książkach; w tym gronie jest m.in. Dariusz Dziekanowski, który w 1982 r. zagrał w Lublinie w meczu Motoru z Gwardią, wygrany przez lublinian 2:1

Buncolem, który strzelał gole lub stwarzał okazje Albinowi Mikulskiemu (były junior Avii Świdnik), Mirosławowi Bąkowi, Tadeuszowi Małowiczowi. Postacią nr 1 obrony był nadal 33-letni Jerzy Wyrobek (15-krotny reprezentant Polski w latach 70.). Edward Lorens (przyszły trener), Krzysztof Kajrys, Marian Piechaczek, Tadeusz Jakubczyk, Albin Wira czy Krystian Walot, to mistrzowie Polski z 1979 r. (pod wodzą Leszka Jezierskiego). Po słabej jesieni '81 z trenerem Józefem Zwierzyną (pracował od stycznia '81, na miejsce Antoniego Piechniczka, który objął reprezentację Polski po „aferyze na Okęciu”) w wiosennych rewanżach Ruch grał pod dyktando Piotra Czai, legendarnego bramkarza

Niebieskich. Nie miał już do dyspozycji „rekruta” Buncola (w stanie wojennym trafił do warszawskich najpierw do koszar, a następnie do Legii), co bardzo osłabiło Ślązaków. Buncolowi niestandardowa sytuacja nie przeszkodziła na wyjazd z kadrą na MŚ, na których grał jak z nut.

Zamykający tabelę jesieni Bałtyk Gdynia też prezentował się solidnie: Mieczysław Gierszewski i Adam Walczak w środku obrony; Andrzej Zgutczyński w ataku (w Gdyni pozostał jeszcze na przyszły sezon, po czym trafił do Górnika Zabrze); Między nimi 20-letni Piotr Rzepka (trener Bogdanki Łęczna w 2011-12 r.), Roman Wachelko i Leszek Kędzia (kilka lat wstecz grał w Lublinie wojewski). Zimą gdynianom udało się namówić napastnika Zdzisława Puszkara na przeprowadzkę z Lechią. Legenda drugoligowców (po jego odejściu gdańszczanie spadli) mimo 31 lat na karku, bardzo przydał się Bałtykowi, choć zdobył tylko dwa gole (m.in. zwycięskiego z Lechem). Z Chicago powrócił Zbigniew Nowacki, a na derby z Arką – także Waldemar Tandecki, weteran (rocznik '46) służący doświadczeniem w kilku meczach bardzo dużej wagi.

Tak jak u gdyńskiego sąsiada do zmian doszło w trenerskim sztabie. Adam Adamus (na początku lat 70. napastnik Avii Świdnik) przekazał

zespół Marianowi Geszke (po 1:2 z ŁKS w 13 kolejce). Nie pomogły dobre opinie za poprzednie rozgrywki, w których Bałtyk jako beniaminek spisywał się lepiej niż oczekiwano.

Nasi w Łodzi i Poznaniu

Nad najsłabszym ligowym kwartetem, grającym niemal non-stop z widmem degradacji, uplasowały się niespodziewanie Lech Poznań i Łódzki KS, zajmując miejsca w tej okolicy praktycznie przez całe rozgrywki. Łódzian przejął Leszek Jezierski, po trenerze Geszke. Lubelski „Napoleon” objął ŁKS trzeci raz (poprzednio po zwolnieniu z Widzewa, w 1975 r.). „Kolejorza” nadal prowadził Wojciech Łazarek (zmarł niedawno, 13 grudnia tego roku w wieku 86 lat). Późniejszy selekcjoner najczęściej wystawiał do gry bramkarza Piotra Mowlika (wicemistrz olimpijski z Montrealu, rezerwowy bramkarz trzeciej drużyny świata w 1982 r.), Krzysztofa Pawlaka (od 1983 r. wielokrotny reprezentant Polski), Józefa Szewczyka, Hieronima Barczaka (niedawny kadrowiec), Piotra Grobelnego, Jerzego Krzyżanowskiego, Mariusza Niewiadomskiego, Marka Skurczyńskiego, Andrzeja Strugarkę, Bogusława Obłewskiego. Przed tamtym sezonem do Obłewskiego – wychowanka kraśnickiej Stali, dołączył Janusz Małek, kolejny wychowanek kra-

To zdjęcie z nieco późniejszych czasów, w których również nie brakowało przy Zygmunta prawdziwych znakomitych piłkarzy. Pierwszy z prawej – Stefan Majewski, dla którego był to kolejny występ w Lublinie. Pierwszy z lewej – motorowiec Roman Dębiński (zdjęcie autorstwa Tadeusza Brożka dostaliśmy właśnie z jego archiwum), atakowany przez Kazimierza Budę (najprawdopodobniej). W tle: Wiesław Cisek, którego chciał kiedyś pozyskać Motor, ale rzeszowianin trafił do Legii

śniczan. Grał w bloku defensywnym obok reprezentanta Józefa Adamca, pozyskanego z Odry Opole (spadkowicz). Na mecz z Szombierkami (18 kolejka) wrócił lewonożny wirtuoz dryblingu Mirosław Okoński, z Legii (koniec wojna). Po roku ci zwodnicy z trenerem Łazarkiem sięgnęli po mistrzostwo Polski. Już z Kupcewiczem przetransferowanym po spadku Arki.

Jezierski nie miał takiej plejady jak Łazarek, ale też miał na kogo postawić. Mirosław Bulzacki (bohater z Wembley), Marek Dziuba (mundial do Hiszpanii), Marek



awę przy Zygmunto

bice mieli okazję oglądać na żywo piłkarzy brylujących na światowych stadionach



Chojnacki, Marian Galant, Arkadiusz Klimas, Zdzisław Sławuta, Andrzej Mielczarski, Sławomir Różycki, graliby bezproblemowo w większości ligowych klubów. Wiosną doszli młodzi Grzegorz Wesołowski (wychowanek ŁKS, w sezonie 2004/05 - trener zamojskiego Hetmana) i Witold Bendkowski (z Unii Skierniewice). Po jesieni ŁKS tylko o punkt ustępował sąsiadom z Widzewa, późniejszym mistrzom Polski. W 1982 r. „Rycerze wiosny” zaprzeczyli jednak przydomkowi nadanemu im ćwierć wieku wcześniej przez red. Jerzego Zmarzlika (Przegląd Sportowy) i niemal do końca walczyli o pozostanie w lidze.

Stabilny Sosnowiec i Górny Śląsk

Zagłębie Sosnowiec w każdej formacji miało gracza europejskiego formatu. W defensywie brylował Wojciech Rudy, groźny przy stałych fragmentach gry, a w ataku Włodzimierz Mazur (obaj Mundial w Argentynie). Trener Kazimierz Schmidt wprowadzał do składu 19-letniego Jana Urbana (obecny trener Górnika Zabrze), debiutującego w pierwszej lidze po transferze z Victorii Jaworzno. Przyszły reprezentant Polski stażował u boku Krzysztofa Tochela, Jerzego Dworczyka, Janusza Koterwy. Mocną pozycję zdobył 20-letni Roman Geszlecht, zawodnik w obrębie zainte-

resowań trenera Piechniczka pod kątem Mundialu.

Szombierki trenera Huberta Kostki nadal opierały się na mistrzowskim składzie z 1980 r. Roman Ogaza (olimpijczyk z Montrealu) i Grzegorz Kapica tworzyli czołowy atak w lidze. Kapica został „królem strzelców”. Obok asów napadu grali dobrze już znani w Lublinie (z poprzedniego sezonu i konfrontacji w Pucharze Polski) Janusz Sroka, Jan Byś, Janusz Sobol, Andrzej Mierzwiak, Jan Pietryga, Wenanty Fuhl, Andrzej Gruszka. Tamte Szombierki to była co najmniej solidność.

Górnik Zabrze przez drugi pełny sezon prowadził Zdzisław Podedworny. Miał stabilną kadrę, niezły wybór. Tadeusz Dolny, Joachim Klemenz i Bogdan Gunia byli nie do ruszenia w obronie. Waldemar Matysik i Krzysztof Szwezig kierowali grą w środkowej linii. Leszek Brzeziński, Andrzej Pałasz i Edward Socha odpowiadali za strzelanie goli. Dolnego, Pałasa i Matysika trener Piechniczek zabrał do Hiszpanii na finały MŚ.

Milicyjny pewny środek

Górną połowę tabeli zamykały kluby milicyjne: krakowska Wisła i Gwardia Warszawa. „Wiślacy” rozczerwili „gwardziści” zaimponowali. „Białą gwiazdą” – choć bez supersnajpera Kazimierza Kmiecika (transfer do Belgii) – wciąż miała wystarczająco

wiele atutów, by nadawać ton, ale na przeszkodzie stały m.in. pozasportowe ciągotki wielu piłkarzy. Trener Lucjan Franczak stracił ponoć panowanie nad drużyną, przekazał ją Wiesławowi Lendzionowi. Krakowianie byli ciągle piłkarskim gwiazdociem: Piotr Skrobowski, Jan Jalocho, Andrzej Iwan (wszyscy w kadrze na hiszpański mundial), Leszek Lipka, Zdzisław Kapka (mundial w RFN), Michał Wróbel, Krzysztof Budka (później legionista), Henryk Szymanowski (młodszy brat Antoniego), Janusz Nawrocki (przyszły reprezentant, także w GKS Katowice), Marek Motyka. Adam Nawalka grał mniej z powodu kontuzji. Do lepszej lokaty zabrakło Kmiecika, ale głównie: profesjonalizmu. Ale „lista płac” imponująca.

Warszawski beniaminek nie przypominał nowicjusza. Trener Henryk Szczepański (siedem lat wcześniej jesień na ławce Motoru), miał przede wszystkim zabójczy ofensywny tercet: Marek Banaszkiewicz - Dariusz Dziekanowski - Krzysztof Baran. Ciągłe mocnym punktem był defensor Jerzy Kraska, mistrz olimpijski z 1972 r. miał u boku Jerzego Pulikowskiego, od 1976 r. „gwardzistę”, przez pięć wcześniejszych sezonów piłkarza Motoru. Przy nich rozwijał się talent Dariusza Wdowczyka, wkrótce reprezentantem Polski.

Zbigniew Boniek jako prezes PZPN w Lublinie, podczas finału Pucharu Polski w 2021 roku

FOT. ARCHIWUM DW

Walczący o podium

Na finiszu w grze o dwie czołowe lokaty pozostały w praktyce Widzew i Śląsk, a o trzecie miejsce walczył kwartet: Stal Mielec, Pogoń Szczecin, warszawska Legia i Górnik Zabrze (o którym powyżej). Na pudło wskoczyli mielczanie. Drużynę przejął przed sezonem Józef Walczak (piętnaście lat wstecz pracował w drugoligowym Motorze), zwolniony ze zdegradowanego Zawiszy. Poradził sobie dużo lepiej niż w Bydgoszczy. Znów załatwił mielczanom granie w europejskich pucharach. Przyczynili się do tego Zbigniew Hnatio, Edward Oratowski, Henryk Janikowski, Włodzimierz Ciołek (gol z Peru na MŚ w Hiszpanii), świdniczanin Witold Łukasik oraz młoda gwardia: Andrzej Łatka (za trzy lata Motor), Dariusz Kubicki (trener Górnika Łęczna 2006-07), Kazimierz Buda i Krzysztof Frankowski.

Pierwsze miejsce poza podium zajęła Legia Warszawy. Trener Kazimierz Górski przejął drużynę po Ignacym Ordonie. Jesienią Legia punktowała poniżej 50-procentowej skuteczności. W rewanżach pomógł przejęty z Ruchu wojak Buncol. Atak osłabił Okoński, wracając do Lecha. Jacka Kazimierskiego w bramce wspierali Paweł Janas, Stefan Majewski, Marek Kusto (tercet na mundial, obok Buncola), Henryk Miłoszewicz (były kadrowicz), Krzysztof Adamczyk (późniejszy trener Orląt Spomlek Radzyń), Ryszard Milewski (kilka meczów w Motorze), Edward Załęzny, Adam Topolski i Janusz Baran. Kilka razy zagrali Zbigniew Kakietek, Marek Szaniawski i Leszek Iwanicki, którzy niedługo z powodzeniem reprezentowali Motor.

W Pogoni ambitny menadżer Jerzy Kopa miał w kadrze Janusza Turowskiego i Jarosława Biernata, którzy wkrótce (tak jak i Kopa) znaleźli się w Legii. Zbigniew Czepan, Zbigniew Stelmasiak, Leszek Wolski, Marek Włoch, Zbigniew Kozłowski, Andrzej Woronko, czy 35-letni wychowanek Zenon Kasztelan, niejednemu przeciwnikowi napsuli krwi. A do kadry coraz mocniej pukali Kazimierz Sokołowski i bydgoszczanin Mark Ostrowski. Doszedł też Adam Kensy, niechciany już w Bydgoszczy (po

pewnej aferze na linii Zawisza – Widzew).

Między Wrocławiem, Łodzią a Krakowem

Wicemistrzostwo Polski rozczerwowało wrocławski Śląsk. Drużyna trenera Jana Calińskiego miała złoto w kieszeni, a straciła mistrzostwo w ostatniej kolejce. W meczu Śląsk – Wisła działo się wiele (niestrzelony karny przez wrocławianina Tadeusza Pawłowskiego). Obok niefortunnego strzelca trzon srebrnych medalistów tworzyli Paweł Król, Mieczysław Kopycki, Roman Wójcicki, Ryszard Sobiesiak, Zbigniew Majewski, Tadeusz Faber, Mirosław Pękala, Waldemar Prusik, Aleksander Socha, Janusz Sybis, Ryszard Tarasiewicz. Mniej dołożyli się do medalu Henryk Kowalczyk, Janusz Szarek, Jacek Nocko, Jerzy Benk i Kazimierz Mikolajewicz. A bramkarza Zdzisława Kostrzewę (kadrowicz z MŚ'78) ubezpieczał Jacek Jarecki (po czym przejął ciężar gry na siebie).

Widzew zdobył złoto rzutem na taśmę. Obronił tytuł z nowym trenerem, Władysławem Żmudą. Bramkarza Józefa Młynarczyka w sześciu ligowych meczach zastąpił Jerzy Klepczyński. W polu grali Zbigniew Boniek, Włodzimierz Smolarek, Władysław Żmuda, Andrzej Możejko, Zdzisław Rozborski, Piotr Romke, Krzysztof Surlić, Marek Filipczak, Mirosław Sajewicz (przez sezon w drugoligowym Motorze), Jan Jeżewski, Krzysztof Kamiński, Mirosław Tłokiński, Bogusław Plich, Edward Lonka, Piotr Mierzwiński, a w mniejszym zakresie - Paweł Woźniak, Mariusz Romański, Marek Pięta, Jerzy Luczyński i Andrzej Jacek. Spośród podstawowych zawodników mistrzowskiego składu z poprzedniego roku, zabrakło tylko Andrzeja Grębosza. Swoją trzecią i ostatnią mistrza Polski zdobył Żmuda. Lublinianin odchodził do Hellas Werona. Boniek – do Juventusu najmocniejszego w tym czasie klubu świata.

Powyższa lista nazwisk jak w gwiazdorskiej książce telefonicznej. Miał Motor przeciw komu grać? Miał, miał...

PUBLIKACJA OPARTA NA MATERIAŁACH DO KSIĄŻKI O PONAD STULETNIĘ HISTORII PIŁKI NOŻNEJ NA LUBELSKOZIENIE PRZYGOTOWYWANEJ PRZEZ DZIENNIK WSCHDNI I AUTORA TEKSTU

Czy w Lublinie można jesz

Państwowy Instytut Geologiczny sporządził i udostępnia najnowszy atlas geologiczno-inżynierski dla obszaru Lublin-Świdnik. Na rozległych pokryw lessowych, które łatwo ulegają erozji i zwiertzelin skał węglanowych o zmiennych właściwościach fizyczno-mechanicznych, w tym na terenach Świdnika gdzie stwierdzono zjawiska krasowe oraz na terenach górniczych. Dobre warunki budowlane.

O nowym atlasie geologiczno-inżynierskim obszaru Lublin-Świdnik i zawartych w nim informacjach rozmawiamy z geologiem, p. dr. Edytą Majer z Instytutu Badawczego.

● **Gdybym stał przed wyborem miejsca na wybudowanie domu na obszarze Lublin-Świdnik, to po poznaniu danych zawartych we wstępie atlasu nabrałbym wątpliwości. Dobre warunki budowlane występują tylko na 10 procentach obszaru – czy to oznacza, że nie można spojrzeć na łąkę pod lasem i zdecydować – tutaj zbuduję mój dom?**

Geologia inżynierska nie pozbawia nikogo marzeń o własnym domu, weryfikuje jedynie warunki w jakich chcemy go wybudować. W swojej pracy analizujemy bardzo dużo informacji, które pozwolą cieszyć się życiem w wybranym miejscu bez ryzyka, jakie może przynieść niezbadany teren. Warto zatem zrewidować swoje marzenia zaglądając do sporządzonego właśnie atlasu geologiczno-inżynierskiego.

Ocena warunków budowlanych na obszarze Lublina-Świdnika została opracowana przede wszystkim na podstawie danych archiwalnych. Analizie poddaliśmy dane pozyskane z ponad 27 tysięcy otworów geologiczno-inżynierskich. Naszym celem było zebranie jak największej liczby danych archiwalnych i ich uzupełnienie w miejscach gdzie danych brakuje - badaniami wykonanymi na potrzeby atlasu. 1 305 otworów wiertniczych zostało specjalnie wykonanych w celu opracowania atlasu, a 25 829 to dane archiwalne.

Wymienione w opisie map trzy kategorie warunków budowlanych: dobre, przeciętne i ograniczone nie oznaczają, że na dwóch ostatnich nie możemy budować lub nie możemy ich zagospodarować. Przy obecnie znanych i stosowanych technologiach, budować można prawie wszędzie, nawet na tych obszarach, na których występują niekorzystne zjawiska geologiczne. Ale nie należy zapominać, że użycie nowych technologii zwykle jest kosztowne.

● **Jakie ważne dane można znaleźć w atlasie?**

Zawarte w nim dane można podzielić na cztery grupy. Pierwsza



Dr EDYTA MAJER
Kierownik Zakładu Geologii Inżynierskiej Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego. Jest członkiem Komisji Dokumentacji Geologiczno-Inżynierskich przy Ministrze Klimatu i Środowiska, sekretarzem Polskiego Komitetu Geologii Inżynierskiej i Środowiska oraz wiceprezesem Stowarzyszenia Instytut Remediacji Terenów Zanieczyszczonych.

obejmuje te, które pozwalają określić czy planowana inwestycja znajdzie się np. w dolinie rzeki, czy na wzniesieniu. Druga określa rodzaj gruntów i skał występujących w podłożu oraz opisuje ich właściwości fizyczno-mechaniczne. Mając je do dyspozycji możemy ocenić, czy bez stosowania specjalnych fundamentów będziemy mogli wybudować budynek wielokondygnacyjny czy tylko niewielki domek jednorodzinny.

Trzecia grupa danych dotyczy informacji o wodach podziemnych oraz o zagrożeniach z ich strony, czyli możliwych podtopieniach ze strony wód gruntowych. Do czwartej grupy danych zaliczamy informacje o występowaniu lub możliwości wystąpienia zagrożeń geologicznych, na przykład osuwisk, które mogłyby zagrażać planowanemu budynkowi.

Efektom analizy tych wszystkich informacji są mapy warunków geo-

logiczno-inżynierskich, mapy rejonizacji geologiczno-inżynierskiej, mapy warunków budowlanych, które charakteryzują teren pod względem przydatności do budownictwa lub do innego zagospodarowania

Na potrzeby wszystkich atlasów geologiczno-inżynierskich, tak więc także Lublina, wykonujemy zwykle mapy tematyczne przede wszystkim w skali 1:10 000 oraz wybrane mapy w skali 1:50 000 i 1:100 000, co jest uzależnione od prezentowanej na mapie treści. W przypadku map dla obszaru Lublin-Świdnik wykonaliśmy dwanaście map. Wśród nich najważniejsze dla inwestorów: mapy zagrożeń geologicznych oraz mapy gruntów problematycznych i mapy serii geologiczno-inżynierskich na trzech różnych głębokościach.

Ale, właściwie informacje zgromadzone w Bazie Danych Geologiczno-Inżynierskich (BDGI) umożliwiają nam wygenerowanie mapy o dowolnej treści zależnej od zapotrzebowania inwestora lub istniejącego problemu geologicznego.

● **Mapy wykonano głównie w skali 1:10 000. Czy taka skala opracowań jest wystarczająca dla przyszłych inwestorów?**

Z uwagi na wspomnianą skalę, dane które przedstawiamy na mapach atlasów geologiczno-inżynierskich mają charakter poglądowy i nie mogą zastąpić konieczności wykonywania badań geologiczno-inżynierskich oraz badań geotechnicznych zwłaszcza na etapie projektowania. Oznacza to, że ich przydatność dla przyszłych inwestorów lub innych odbiorców jest ukierunkowana na wczesne etapy prowadzenia inwestycji. Dzięki zgromadzeniu i przetworzeniu dużej liczby danych, zwłaszcza danych dotyczących warunków geologiczno-inżynierskich, mapy i dane z bazy BDGI inwestorzy mogą wykorzystywać do różnych celów. Podsumowując – opracowane przez nas mapy umożliwią ocenę przydatności badanego terenu do realizacji zamierzonych przedsięwzięć, wybór optymalnej lokalizacji inwestycji, wstępną ocenę sposobu

posadowienia obiektów budowlanych, a także zaprojektowanie badań geologiczno-inżynierskich lub geotechnicznych.

● **Gdyby koszty budowy nie były przeszkodą, to z czym mogę się spotkać na obszarze przeciętnych i ograniczonych warunków budowlanych, które jak wspomniałem występują na 90 procent powierzchni**

Na badanym obszarze przeciętne warunki budowlane są na terenach, na których występują w podłożu budowlanym głównie lessy. Są one zaliczane do gruntów problematycznych, najbardziej podatnych na deformacje pod wpływem działania wody. Są porowate, pod wpływem wody ulegają erozji oraz zapadaniu a pod wpływem drgań upłynięciu.

Z kolei obszary o ograniczonych warunkach budowlanych charakteryzują się występowaniem dużych spadków terenu oraz występowaniem gruntów nasypowych i organicznych (torfy, namuły), czyli także mało przydatnych do posadowienia. Dodatkowo problemem może być położenie poziomu wód podziemnych, płycej niż 2 metry pod powierzchnią terenu. Do tego dochodzą jeszcze zagrożenia geologiczne.

● **Czy są na obszarze Lublin-Świdnik miejsca szczególnie narażone na występowanie naturalnych zagrożeń geologicznych?**

Niestety tutaj także ich nie brakuje. Mamy osuwiska, podtopienia i zjawiska krasowe. Ale największe zagrożenie wiąże się z występowaniem pokryw lessowych.

Dlatego na całym obszarze atlasu Lublina-Świdnika, ze względu na przeciętne lub ograniczone warunki budowlane zaleca się każdorazowo szczegółowe rozpoznanie geologiczno-inżynierskie i geotechniczne w zależności od kategorii geotechnicznej obiektu budowlanego.

Warto jednocześnie zaznaczyć, że obecnie trudno znaleźć, zwłaszcza na obszarach miast, tereny, które nie są zagrożone pod kątem występowania zagrożeń geologicz-

nych i mam tutaj na myśli te naturalne, jak i te wywołane działalnością człowieka.

● **Czy wcześniej dla obszaru Lublin-Świdnik tworzono już takie mapy?**

Dla tego obszaru nie powstały wcześniej takie opracowania. Przygotowując atlas korzystaliśmy jedynie z danych archiwalnych takich jak dokumentacje i otwory archiwalne, wyniki terenowych i laboratoryjnych badań geologiczno-inżynierskich, geotechnicznych oraz dane geofizyczne.

● **Czy ucyfrowienie map daje możliwość łatwiejszej aktualizacji?**

Zdecydowanie tak, zresztą ich aktualizacja jest obowiązkowa i powinna być prowadzona co 5 lat w ramach zadań państwowej służby geologicznej.

● **Wynika z tego, że opracowany atlas jest skarbem dla przyszłych inwestorów. Każdy może łatwo sprawdzić czy polana pod lasem nadaje się do budowy domu.**

Z pewnością, bo jeśli ktoś podejmie decyzję o realizacji inwestycji, zwłaszcza na terenach o ograniczonych warunkach budowlanych, musi być świadom zagrożeń i ryzyk jakie mogą wystąpić podczas planowania, realizacji i eksploatacji inwestycji, aby im przeciwdziałać.

Nie warto bowiem oszczędzać na wykonaniu szczegółowych badań geologiczno-inżynierskich, chociaż mogą się wydawać bardzo drogie. W skali całej inwestycji stanowią jednak zaledwie procent całkowitych kosztów (często jeszcze mniej), zaś ich wykonanie zdecydowanie ogranicza ryzyko inwestycyjne.

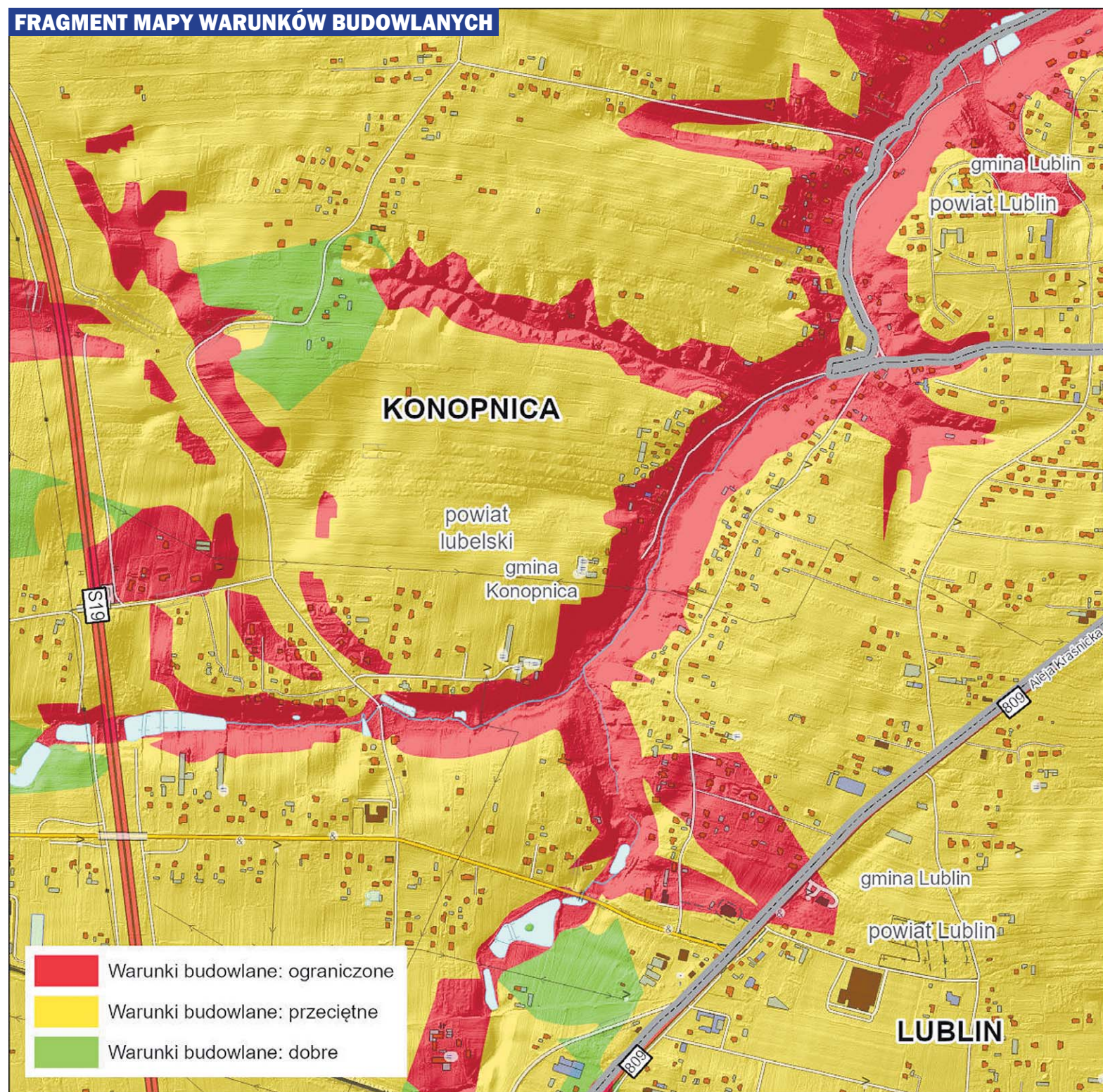
● **Kto jeszcze, oprócz inwestorów, może skorzystać z atlasu geologiczno-inżynierskiego?**

czy budować nowe domy?

Na badanym obszarze dominują (ponad 73 procent terenu) przeciętne warunki budowlane. Są to głównie obszary występowania warunków mechanicznych. Z kolei ograniczone warunki budowlane (17 procent) występują głównie w dolinach rzek, na obszarach na północ od granicy z województwem lubelskim, oraz w południowo-wschodniej i północno-wschodniej części obszaru.

Pracę nad mapą prowadzi **doktor Edyta Majer**, kierownikiem Zakładu Geologii Inżynierskiej z Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego (PIG-PIB).

FRAGMENT MAPY WARUNKÓW BUDOWLANYCH



Może z nich korzystać każdy mieszkaniec, bo dostęp do atlasu jest powszechny i bezpłatny. Dane udostępniane są poprzez portale internetowe PIG-PIB takie jak: <http://atlasy.pgi.gov.pl> oraz <http://geologia.pgi.gov.pl>

<http://geolog.pgi.gov.pl>
<https://baza.pgi.gov.pl/geoportalu/uslugi/gis>

Dane można przeglądać też za pomocą darmowej aplikacji GeOLOG.

Z doświadczenia wiemy, że

głównymi odbiorcami atlasów są geolodzy i pracownicy przedsiębiorstw branży geologicznej – to właśnie oni występują do Narodowego Archiwum Geologicznego z wnioskami o udostępnienie danych cyfrowych dotyczących atlasów.

Ponadto po atlas mogą sięgać: urbaniści i architekci, administracja samorządowa i państwowa, projektanci wielu branż, naukowcy, wykładowcy wyższych uczelni i studenci oraz pracownicy instytutów badawczych.

● Czy mapy geologiczno-inżynierskie mogą być przydatne w przypadku samorządowych planów budowy obiektów przystosowujących je do zmian klimatu?

Tak i to w wielu rodzajach inwestycji. Mapy mogą mieć zastosowanie w przypadku wyboru lokalizacji inwestycji dotyczących odnawialnych źródeł energii (OZE), w bardzo szerokim zakresie, począwszy od gruntowych pomp ciepła przez sieci elektroenergetyczne, fundamenty energetyczne, magazyny energii cieplnej, a kończąc na farmach wiatrowych i fotowoltaicznych.

Mapy mogą być wykorzystywane do planowania systemu retencji wody w tym wyboru miejsc na zbiorniki retencyjne, określania kierunków spływu powierzchniowego, czy miejsc możliwych podtopień lub powodzi od wód gruntowych.

Właśnie teraz przygotowujemy się do rozszerzenia zestawu map tematycznych atlasów geologiczno-inżynierskich o mapy dedykowane do lokalizacji inwestycji OZE.

● Czy planowane są prace nad stworzeniem atlasów dla innych miast?

Obecnie przygotowujemy się do opracowania dwóch nowych atlasów geologiczno-inżynierskich dla Rzeszowa i Białegostoku, które planujemy zakończyć w roku 2026. Jednocześnie w przyszłym roku chcielibyśmy rozpocząć realizację kolejnych dwóch – dla Radomia oraz Gorzowa Wielkopolskiego.

Miasta, dla których w przyszłości zamierzamy wykonać atlasy geologiczno-inżynierskie to: Bielsko-Biała, Częstochowa, Grudziądz, Kalisz, Kielce, Legnica, Olsztyn, Opole, Płock, Słupsk, Tarnów, Toruń, Włocławek i Zielona Góra. Dla tych miejscowości zostały opracowane już tzw. studia wykonalności.



Państwowy Instytut Geologiczny
Państwowy Instytut Badawczy

Realizacja atlasu geologiczno-inżynierskiego i publikacja artykułu została sfinansowana ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej



NARODOWY FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
i GOSPODARKI WODNEJ



Sylwestrowy bigos



SKŁADNIKI: pół kg kapusty kwaszonej, pół kg słodkiej, 1 kg mięs (pieczeni, kielbasy myśliwskiej, zwyczajnej, boczku wędzonego, szynki) 5 suszonych prawdziwków, 2 cebule, 5 suszonych śliwek, pół szklanki wytrawnego wina, pieprz, jałowiec, sól, cukier.

WYKONANIE: kapustę kwaszoną posiekać. Słodką poszatkować i sparzyć. Na boczku zasmażyć pokrojoną cebulę. Grzyby namoczyć.

Dno garnka wyłożyć boczkiem, układać warstwami kapustę, grzyby i śliwki, kapustę, mięso, cebulę, kapustę. Wlać smak z grzybów. Doprawić solą, pieprzem, jałowcem. Pierwszego dnia dusić godzinę, drugiego 2, trzeciego 3, doprawiając winem i odrobiną cukru. Dobra rada. Pod koniec gotowania do bigosu należy dodać miodu (około łyżki na duży garnek potrawy) lub słodkiego, aromatycznego wina.

Barszcz z miodem

Przypominamy ten przepis, bo barszcz Elżbiety Cwalinowej ma kresowe korzenie i dobrze smakuje. Ale prawdziwym hitem są jej ciasteczka

Barszcz kresowy

SKŁADNIKI: pół kg buraków, 2 marchewki, 1 pietruszka, pół selera korzeniowego, 1 średni por, 2 cebule, 8 dag suszonych prawdziwków, sok z połowy cytryny, 2 ząbki czosnku, 1 łyżeczka świeżego chrzanu, 2 listki laurowe, po 3 ziarna pieprzu i ziela angielskiego, sól, cukier albo miód, kwas buraczany.

WYKONANIE: buraki obrać, umyć i pokroić w plastry. Cebule obrać i przekroić. Warzywa oczyścić i opłukać. Wszystkie warzywa włożyć do garnka i zalać wodą. Dodać przyprawę, posolić i gotować na małym ogniu 30 min. Grzyby umyć, namoczyć na 8 godz. i gotować do miękkości w wodzie, w której się moczyły. Gdy grzyby i warzywa będą miękkie precedzić oba wywary

i połączyć. Dodać kwas buraczany w proporcji 1:1. Barszcz podgrzać, doprawić sokiem z cytryny, solą i pieprzem oraz cukrem lub miodem. Tuż przed podaniem dodać chrzan i zmiażdżony czosnek.

Ciasteczka do barszczu

SKŁADNIKI: 25 dag sera brie, 10 dag miękkiego masła, sól, pieprz, 1 jajko, 1 żółtko, 20 dag mąki, 10 dag mielonych orzechów laskowych, 1 łyżeczka proszku do pieczenia.

WYKONANIE: z brie odciąć skórkę. Mięsz wymieszać z masłem, posolić. Dodać jajko, żółtko, mąkę, orzechy i proszek do pieczenia. Zrobić wałek o średnicy 3 cm. Odłożyć na godzinę. Kroić w półcentymetrowe krążki. Piec 12 do 15 minut w temperaturze 80 stopni.

Nałęczowska zupa cytrynowa

SKŁADNIKI: 1 l wody, 1 cebula, 3 łydgi selera naciowego, 1 marchewka, sok i skórka z 1 cytryny, 3 żółtka, 2 łyżki oliwy, sól, biały pieprz, pół łyżeczki mielonej kolendry, pieprzu i anyżku.

WYKONANIE: na oliwie zeszklić drobno pokrojoną cebulę, seler i marchew. Dodać kolendrę, pieprz i anyżek. Po 5 minutach wlać wodę.

Całość doprowadzić do wrzenia, a później gotować 30 minut pod przykryciem. Precedzić przez sito i wlać sok z cytryny. Ubić żółtka z sokiem i skórką z cytryny, rozcieńczyć dwiema łyżkami wywaru. Stopniowo wlewać do zupy, podgrzewać, stale mieszając, aż zupa zgęstnieje. Podawać z ryżem ugotowanym na sypko.

Waldemar Sulisz

Od czego zacząć sylwestrowy wieczór? – Proponuję coś na gorąco, co będzie smaczne, lekkie i pożywne czyli na dzień dobry esencjonalny bulion z trochę zapomnianymi koldunami – mówi Jakubczak. Jak ugotować dobry bulion?

Bulion na dzień dobry

SKŁADNIKI: 30 dag kości wołowych, 30 dag udka z kurczaka (może być wędzone), 1 marchewka, 1 pietruszka, kawałek selera, 1 cebula opieczona nad gazem, 1 mała ostra papryczka, listek laurowy, ziele angielskie, sól, pieprz, odrobina kurkumy.

WYKONANIE: wszystkie składniki zalać w garnku 3 litra zimnej wody. Gotować na bardzo wolnym ogniu 3 godziny, w tym czasie możemy zabrać się za zrobienie koldunów do bulionu. Bulion precedzić przez gęste sito, jak trzeba jeszcze doprawić do smaku.

Sekret koldunów

Są symbolem litewskiej kuchni. Po nadgrzaniu puszcza sok w kilkunastu miejscach. Za sprawą farszu, któremu soczystości mogą pozazdrościć dojrzałe mandarynki. Zawładnęły Podlasiem, a ich kraina rozciąga się od tatarskich Kruszyń po granicę ziemi lubelskiej z Galicją.

Co tak niezwykłego jest w małych pierożkach, kryjących w sobie trochę fundamentalnego farszu bez zbędnych przypraw?

„Stara Maria, kucharka importowana z Wilna, jako że umiała robić kolduny takie, co jego jak językiem, znaczy się, naciśniesz, tak on w ta pora w jeden raz w sześciu miejscach sok puka” – pisał o ich sekrecie Melchior Wańkowicz, jeden z największych piewców koldunów w polskiej literaturze.

Sylwestrowe kolduny

SKŁADNIKI: na ciasto: 3 szklanki mąki, 1 szklanka przegotowanej, osolonej wody. Na farsz: 20 dag antrykotu wołowego, 30 dag udźca jagnięcego, 20 dag łożu nerkowego, 1 cebula, sól, cukier, pieprz, 2 ząbki czosnku, 4 łyżki rosółu. Do gotowania: 2 litry bulionu.

WYKONANIE: z mąki i wody wyrobić elastyczne ciasto, wybić je o stolnicę, nakryć ściereczką i odłożyć, żeby odpoczęło. Posiekać



mięsa tasakiem, dodać łój starty na tarce i posiekaną, potem wygniecioną cebulę, wymieszać z przyprawami. Wyrabiać, dodając rosół. Z rozwałkowanego ciasta wykrawać kieliszkiem krążki, po nałożeniu kuleczki farszu zlepiać, robiąc ząbki. Kłaść na wrzący rosół i partiami gotować na małym ogniu do wypłynięcia.

Roladki z łososia i coś z kurczaka

Po takim wstępie warto przygotować roladki z łososia i coś z kurczaka – mówi Jacek Jakubczak. Poleca smakowe przekąski z dobrej ryby. To może być pstrąg albo łosoś. Co potrzebujemy na roladki z łososia? – 20 dag surowego fileta z łososia, 1 małą cukinię, kawałek

por, sól, pieprz. Cukinię wydrążyć, razem z białą częścią pora pokroić w cienkie słupki. Filet z łososia pokroić pod kątem na plastry, rozłożyć na desce, na do dać sól i pieprz, skropić cytryną, następnie małe zwiazki cukinii i pora, zawinąć. Ułożyć na pergaminie do pieczenia, włożyć do piekarnika nagrzanego do temperatury 150 stopni Celsjusza, piec 10 minut.

Cóż jeszcze można zrobić? W filecie z kurczaka zagro-

dowego zrobić kieszeń, nafaszerować dojrzewającym serem, orzechami, suszonym pomidorem, doprawić na swój własny sposób ulubionymi przyprawami. Upiec, pokroić na plastry, podawać na zimno w formie przekąski z sosem kaparowym.

Węgierska zupa gulaszowa

SKŁADNIKI: 1 kg wołowiny, 1 czerwona papryka, 2 cebule, 3 marchewki, przyprawa do gulaszu, 1 puszka czerwonej fasoli, ziemniaki,

od kuchni

go Sylwestra – mówi **JACEK JAKUBCZAK**, szef Stowarzyszenia Lubelskich Kucharzy, „Moja kuchnia”



sól, pieprz, czerwona słodka i ostra papryka, oliwa.

WYKONANIE: mięso pokroić, oprószyć pieprzem, obsmażyć na oliwie, żeby puściło sos. Przełożyć do garnka, zalać wodą i gotować. Na oliwie podsmażyć pokrojoną cebulę. Dodać do mięsa razem z pokrojoną papryką i marchewką. Pogotować, dodać przyprawę do gulaszu. Na końcu wrzucić ziemniaki pokrojone w kostkę i odsączone fasolę i doprawić do smaku ostrą i słodką papryką.

Strogonow klasyczny

– Słynny Strogonow, którego nauczył mnie robić Lucjan Kłaczyński, legenda lubelskiej kuchni, który prowadził restaurację w hotelu Unia – wspomina Jacek Jakubczak.

SKŁADNIKI: 1,15 kg polędwicy, 2 dag soli, 6 dkg mąki, 15 dag tłuszczu mieszanego, 20 dag cebuli, 1 g pieprzu, 2 g papryki, 20 dag śmietany, 6 dag koncentratu pomidorowego.

WYKONANIE: polędwicę oczyścić, pokrajać w po-

dłużne słupki. Pokrajane kawałki oprószyć solą, pieprzem i mąką, włożyć na silnie rozgrzany tłuszcz, szybko obrumienić, nie dosmażać do wnętrza. Przygotować sos: do tłuszczu dodać cebulę, pieprz i paprykę, podsmażyć, wymieszać z mąką, lekko obrumienić i zasmażkę rozprowadzić koncentratem pomidorowym i śmietaną. Sos posolić do smaku.

Talerz pierogów

– Polacy uwielbiają pierogi. W swojej firmie przygotowuję setki imprez i powiem, że zawsze klienci proszą o pierogi. Pierogi muszą być. Niech na naszym sylwestrowym talerzu będą trzy rodzaje pierogów: klasyczne ruskie z ziemniakami

i serem, z mięsem, z kaszą. Aby to ciekawie wyglądało, jedno pierogi będą zielone – dodaje nasz rozmówca. 1 kg mąki należy posiekać, wymieszać z 4 jajami, wlać gorące mleko, dodać 50 dag szpinaku przesmażonego na maśle. Wyrobić ciasto. Rozwałkować, wyciąć szklanką kulką. Napęlnić ulubionym farszem.

Można zaszaleć i zrobić prawosławne pierogi. Oto składniki: ciasto pierogowe, 25 dag brązowej pieczarki, 5 dag suszonych borowików, 3 cebule, 25 dag fasoli Jaś lub 2 puszki białej fasoli, 2 łyżki suszonego czosnku niedźwiedziego, sól, pieprz. A teraz wykonanie: z mąki, soli, jajka i oleju zagnieść ciasto, dodając wody lub mleka. Zagnieść ciasto, przykryć ściereczką, odstawić na 30 minut. Grzyby ugotować w osolonej wodzie, odcedzić, posiekać. Dodać cebulę przesmażoną z namoczonymi wprzód borowikami (wody spod grzybków nie wylewać). Przyprawić solą i pieprzem, dusić kilka minut. Ugotowany Jaś (lub fasolkę) odcedzić, wymieszać z grzybami i cebulą. Zrobić pierogi, gotować w osolonym wrzątku 2 minuty od wypłynięcia. Podawać polane roztopionym masłem lub kwaśną śmietaną. Najlepiej smakują z sosem z mąki zaprażonej na patelni, podlanej wodą spod grzybków, z odrobiną dobrego masła.

Cebulniki z pieca na raz

SKŁADNIKI: na ciasto: 1 kg mąki, 1 całe jajko, 1 żółtko, 2 łyżeczki sody, 2 szklanki ciepłego mleka, 1 kostka masła, sól. Na farsz: 1 kg surowego siekanego mięsa: wołowiny, baraniny lub cielęciny, 4 posiekane cebule, sól, pieprz.

WYKONANIE: posiekane mięso wymieszać z cebulą, dobrze wymieszać, doprawić do smaku. Mąkę przesiać do miski. Do mleka wsypać sodę, wymieszać, przelać do mąki. Dodać jajko, sól, masło i zagnieść ciasto. Ciasto podzielić na części. Z każdej części zrobić waleczek i pokroić go tak jak na kluski. Zrobić kuleczki, rozwałkować je, ale niezbyt cienko (raczej grubo). Nałożyć farsz i zlepiać tak jak pierogi. Blachę nasmarować masłem, ułożyć na niej cebulniki. Piec około 40 minut w temp. 180-200 stopni Celsjusza, aż będą rumiane.

Zrazy koronne z grzybami



Szef Marek Panek. W oryginalnym przepisie występuje grzyb leśny, zwany kozibroda (siedziun pospolity). Zimą zastąpimy go bocznikiem lub brązową pieczarką.

SKŁADNIKI: 50 dag udźca wołowego, 10 dag chleba liwowskiego, 3 dag chrzanu, 20 dag czosnku askońskiego, 10 dag bocznika lub brązowej pieczarki, 1 łyżeczka musztardy Dijon, 1 szczypta świeżego majeranku, 10 dag kaszy gryczanej, 1 jajko, 10 dag masła, 10 dag smalcu, 100 ml bulionu rosółowego, 1 łyżeczka sosu „Worcester”, sól, pieprz.

WYKONANIE: mięso drobno posiekać, włożyć do miski. Dodać musztardę, sos „Worcester”, porwany chleb razowy. Wbić jajko, doprawić solą i pieprzem i dobrze wymieszać. Odstawić na godzinę. Z przygotowanego mięsa lepić zrazy na kształt łezki. Smażyć je na smalcu pod przykryciem przez około

10 minut. Cebulę pokroić w piórka, zeszklić na odrobinie masła, zalać bulionem. Następnie układamy ją na naszych wcześniej przygotowanych zrazikach.

Sos z grzybów. Grzyby wypłukać, pokroić na małe kawałki. Na patelni rozpuścić masło, dodać posiekany czosnek, zeszklić, włożyć grzyby, oprószyć solą i pieprzem, smażyć razem 15 minut, aż woda odparuje, a grzyby zmiękną. Wtedy też wlać śmietankę i gotować na średnim ogniu, aż sos zgęstnieje, na samym końcu dodać majeranek.

Kasza prażona. Kaszę przebrać. Rozgrzać dużą patelnię, wysypać kaszę, prażyć na małym ogniu, potrząsając patelnią. Po 5 minutach gotowe.

Zraziki układać na talerzach, obkładać cebulą, dodać grzyby w sosie i kaszę. Podawać z zielonymi, kiszonymi pomidorami.

Salata, sałatka i tagliatelle marchewkowe

Salata z serem feta

SKŁADNIKI: główka sałaty lodowej, 2 średnie pomidory, ogórek szklarniowy, 20 dag sera feta, oliwki, 1 czerwona cebula. Na sos: 1 ząbek czosnku, sok z cytryny, 2 łyżki musztardy, 50 ml oliwy, 50 ml octu balsamicznego, suszone oregano, sól, pieprz.

WYKONANIE: rozetrzeć czosnek, dodawać kolejno sok z cytryny, sól, pieprz, ocet winny, oregano, musztardę, wlewać ciekłą stróżką oliwę. Na talerzu malowniczo rozłożyć liście sałaty, wstążki z ogórków, ser, oliwki i pomidory, polać sosem. Podawać z grillowanymi grzankami.

Sałatka bawarska

SKŁADNIKI: 4 ziemniaki ugotowane w mundurkach, 3 ogórki zielone, 1 por, dużo szczypiorku, natki, kopru, majonez, przyprawy.

WYKONANIE: ziemniaki obrać i pokroić w dużą

kostkę. Ogórki w kostkę. Por w cienkie talarki. Szczypior, natkę, koper siekany. Wszystkie składniki wymieszać, dodać sól, pieprz i majonez. Zostawiamy w lodówce na 2 godziny. Podawać do potraw z grilla.

Tagliatelle marchewkowe

SKŁADNIKI: 8 marchewek, oliwa tłoczona na zimno, zioła prowansalskie

WYKONANIE: marchewki obrać, strugać cienkie wstążki (można na tarce). Krótko blanszować. Ułożyć na talerzu. Posypać przyprawami. Podlać oliwą. Po 15 minutach gotowe. Równie doskonałe jest tagliatelle cukiniowe, paprykowe i bakłażanowe. Wąskie paski czerwonej i żółtej papryki (zblanszowane albo podpieczonej w piekarniku) zasypane ziołami, ząbkami czosnku i zalane oliwą tłoczoną na zimno są kulinarnym arcydziełem.

Gardzienice to

Myślałem, że zostanę tu parę miesięcy na wyprawy, zgromadzenia i krzewienie teatru na wsiach, gdzie nie tylko nie widziano od p furmankowa – **ROZMOWA** z Włodzimierzem Staniewskim, założycielem OPT Gardzienice, jednego z najbardziej rozpoznaw

Waldemar Sulisz

• Na początku pana teatralnej drogi był Kraków?

– Uderza pan w osobiste tony, panie Waldemarze i skłania do mówienia w pierwszej osobie liczby pojedynczej, czego mi po tej nagonce przez cały 2022 rok nie wolno. Młody jeszcze i bardzo lubiany w main streamowym środowisku teatralnym reżyser, dla którego epizodycznie byłem przyszywanym artystycznym ojcem, radzi troskliwie, żebym wypowiadał się jako „my” a nie jako „ja” bo taki jest dyktat czasów i jak będę używał „ja” to obława w nagonkę wróci i znów przyjdzie na mnie zagłada. No cóż, bolszewia znów trendy. A może na starość wypada przywdziać maskę bezosobową? To co? Weźmie pan współodpowiedzialność?

• Na tej drodze był Krzysztof Jasiński?

– Kraków to polonistyka na UJ i Teatr Stu i legendarne przedstawienie „Spadanie” Krzysztofa Jasińskiego. Krzysztof skończył w tym roku 80 lat, zaprosił mnie niedawno do siedziby STU w Gromie, żebym mógł pisać w spokoju. Przy okazji przyglądałem się jego próbom Hamleta. Powiedziałem mu: „zasuwasz jak samuraj na tranzystorach”. Śmiało się w 1970 roku, że „Spadanie” zmieniło rząd w Polsce.

20 grudnia 1970 roku ogłoszono na Łódzkich Spotkaniach Teatralnych, że je wygraliśmy i zaraz potem, tego wieczoru oglądaliśmy w TV historyczne przemówienie Gierka! Niedługo później graliśmy w Stoczni Szczecińskiej. W barze mlecznym podeszło do mnie i do Franka Muły kilku robotników z podziękowaniem za przedstawienie, które robi nową rzeczywistość w Polsce. Jeździiliśmy po całej Polsce i Europie. Grałem w „Spadaniu” jedną z czołowych ról, czego Jasińskiemu nigdy nie zapomnę. Zrobiłem (jako swoją pracę magisterską) w Wytworni Filmów Fabularnych we Wrocławiu film rejestrujący „Spadanie” w 1973 roku, z profesjonalnym filmowym zacięciem, na kamerach z 35 mm z taśmą celuloidową, z oryginalną, pełną obsadą spektaklu. Naharowałem się jako producent, montażysta, kierowca i Bóg wie jeszcze kto, ale zapłacił za realizację Uniwersytet Wrocław-

ski (wspaniały prof. Hernas ze specjalnego funduszu). Krzysztof chyba coś dorzucił. Krzysztof był, ale zupełnie nie wtrącał się i pozwalał mi podreżyserowywać, a wcześniej prowadzić próby przygotowawcze. Poznałem go wtedy z Grotowskim, do którego niedawno mnie ściągnięto. Wypiliśmy w trójkę parę butelek Egri Bikavera.

• Co było dalej?

– Przypominają się różne epizody. Życie składa się z epizodów, które jak szklane paciorki nanizane na nić tworzą korale tego życia. Na jednym ze „Spadań” we Wrocławiu, pojawił się dziwny gość. Przydługie włosy, za duże okulary, rozpięta po brzuch koszula. Siedział w pierwszym rzędzie, na wyciągnięcie ręki od aktorów i przyglądał się nam, jak przez lupę. Dwa tygodnie później w „Żaczku” w Krakowie budzi mnie z popołudniowej drzemki jakiś przyjezdny i mówi, że wysłał go do mnie Jerzy Grotowski. Chce ze mną rozmawiać, że zapłacą mi przejazd PKP, ale muszę jeszcze dziś, najbliższym pociągiem pojechać z tym wysłannikiem do Wrocławia. Był to Teo Spychalski, asystent. Zgodziłem się, bo była okazja do zobaczenia się z żoną Danuszką i córeczką Dągną, które mieszkają w Trzebnicy, 20 km od Wrocławia. Przed wejściem do Teatru Laboratorium ustawiony był Ludwik Flaszen, który zatrzymał mnie, bo miał mi się przyjrzeć. W klitce nazywanej sekretariatem wieczna Stefa, kawa, z zaplecza wychodzi ten dziwny gość, którego nie dało się nie pamiętać jako widza „Spadania”. Stefa przedstawia go jako Grotowskiego, przedstawiam się więc i ja, choć gość trochę mnie śmieszy, bo w pierwszych słowach mówi: „może by pan wziął prysznic”, pomyślałem, że to tekst z filmu hollywoodzkiego, o prysznicu i zmianie koszuli na wieczorową. Rozmawialiśmy pół nocy. Intensywnie. Do łóżka Danuski tej nocy nie dojechałem. Zaproponował pracę na pełny etat i dał trzy-cztery dni do namysłu, bo wyjeżdża do Kanady. Bardziej mnie ujął podpuszczeniem, że będę musiał wykazać się czymś w rodzaju bohaterstwa („będzie pan musiał wykazać odwagę cywilną”). Nie byłem przekonany. Przekonał mnie dzień czy dwa dni później Ja-



siński na rozmowie w Krakowie „Sprawdź najpierw czy w tym nowym projekcie będą starzy aktorzy – Jahołkowski, Molik, Cieślak, Cynkutis. Jeśli tak – to idź”. Wytrzymałem niecałe 5 lat.

Byliście przez jakiś czas nierozłączni, idealne pobratymstwo, ale też z ostrymi konfrontacjami.

Ludwik Flaszen opisuje we wspomnieniach, że na pamiętnej operatywce na Biennale w Wenecji wyzwałem Grotowskiego od oportunistów i partyjniaków, a dalej mistyfikuje, że takie były moje „narodziny jako artysty”.

Oni byli politycznymi zwierzętami. Genialnie prowadzący batalię o prymat i swoją ideologię w światowym środowisku teatru. Świadczyłem temu i przecierałem oczy ze zdumienia, jak można „obiektywizować wypaczone odbicia rzeczywistości” – mówiąc Marksem. W Wenecji pożarliśmy się, choć potem jeszcze bardziej przyłgnęli do siebie, ale to był początek końca.

• Wrócił pan do Polski?

– Nie, pojechałem autostopem do miejsc, gdzie żył św. Franciszek z Asyżu i była to jedna z najpiękniejszych podróży, jakie w życiu odbyłem. Tydzień wędrowałem szlakami Franciszka, z nocą spędzoną w Eremo delle Carceri. Są dwie pustelnie, jedna dla turystów, druga autentyczna, częściowo zalana wodą, którą pokazali mi drwale. Szedłem do klasztoru San Damiano, gdzie Franciszek potajemnie spotykał się z Klarą. Byłem przejęty życiorysem Franciszka, pod wpływem jego „Kwiatków...” w tłumaczeniu Staffa. Pod Gubbio rozglądałem się za jakimś wilkiem, z którym można pogadać, jak Franciszek.

• Ruszył pan w drogę. Skąd na tej drodze pojawiła się wieś Gardzienice pod Lublinem?

– Żeby odciąć się od laboratoryjności i „wykuwania nowego człowieka” chciałem, wzorem romantyków, według idei Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego „pójść w lud”, tam szukać kulturowo-teatralnego wzorca. Jeź-

dziłem od Sejn, Białegostoku po Przemyśl, szukałem ostoi, z której można byłoby robić „wyprawy w lud”. Trafiłem do Sceny 6 prowadzonej przez Henryka Kowalczyka. Jego aktor przywiózł mnie na motorowerze „Komar” do Gardzienic. Tu był tzw. Uniwersytet Ludowy, zainstalowany w resztkach przedwojennego kompleksu pałacowego. Kierował nim Henryk Sienkiewicz (nie z tych Sienkiewiczów). Wskazał na magazyn rupieci, który kiedyś był kaplicą przypałacową: „niech pan to weźmie, wyczyści, będziecie sobie tu ćwiczyć, stąd możecie wyjeżdżać w teren”. Pomagała nieoceniona Irena Szychowa, z którą skontaktowała mnie chyba Ewa Benesz, lublinianka. Mieszkaliśmy, próbowaliśmy i graliśmy dla widzów zjeżdżających się z Polski i ze świata w pakietach z myszami i szczurami.

Te pierwsze 20 lat było tak siemienne, że nie wyobrażalne z dzisiejszej perspektywy.

A otoczenie stanowiło obraz nędzy i rozpaczy. Myślałem, że zostanę tu parę miesięcy na wyprawy, zgromadzenia i krzewienie teatru na wsiach, gdzie nie tylko nie widziano od początku świata teatru, ale gdzie nie było bieżącej wody, telefonów, nieraz elektryczności i gdzie istniała często tylko komunikacja furmankowa. Ale to są wszystko panie Waldemarze sentymenty, rozmawiajmy o czymś poważniejszym.

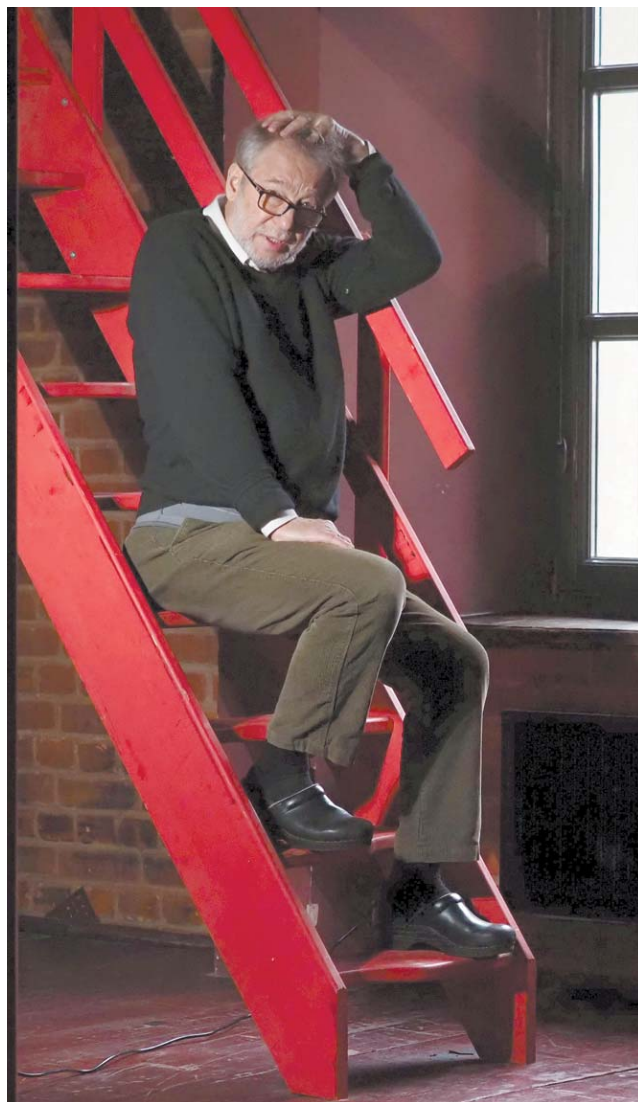
• Chciałbym, żebyśmy teraz spojrzeli na topografię Gardzienic. Zaczęło się od pałacowej kaplicy i wynajmowanej chałupy za rzeką, pokrytej strzechą.

– W 1989 roku wybuchła nowa rzeczywistość. Wyszliśmy z lasu, z teatralnej partyzantki. Wystarałem się o spaleniak po oficynie przypałacowej, zająłem się jej odbudowywaniem.

Dobudowaliśmy aneks na teatralną salę i to stało się pierwszą, trochę pojemniejszą siedzibą. Nie na dwadzieścia stłoczonych na ławeczkach widzów jak w kaplicy, ale na sześćdziesiąt. Myszy

O moja Polska

o początku świata teatru, ale gdzie nie było bieżącej wody, telefonów, nieraz elektryczności i gdzie istniała często tylko komunikacja
alanych teatrów na świecie i najczęściej przywoływanego polskiego twórcę w międzynarodowym środowisku uniwersyteckim



FOT. MAŁGORZATA SULISZ

i szczury tu się jakoś nie instalowały ale na gwałt pchały się żaby każdej wiosny oraz roje uciążliwych chrabąszczów i os. Staliśmy się przykładem dobrze zorganizowanej grupy teatralnej z międzynarodowym uznaniem dla przedstawień.

• Co dalej?

– Dalej były walki, wyrzucania nas z Gardzienic, manipulacje a mimo to wystaranie się o pierwsze środki europejskie, a potem uwalenie tych środków (przez jakieś tajne siły), rozpadanie się pałacu obok, co groziło katastrofą budowlaną i Himalajami gruzów przy wejściu; robienie z przyjaciół wrogów, podpuszczanie mieszkańców wsi na mnie; sianie propagandy na temat mojego strasznego charakteru, tournee po całym świecie i sukcesy przedstawień; rozwody... Co trzeba jeszcze? Na koniec: zbudowanie przyzwoitej instytucji artystycznej z umową o współprowadzeniu przez województwo i ministerstwo (to jedna z pierwszych takich umów, miałem wkład w wymyśleniu tego systemu,

co może zaświadczyć Maciej Klimczak, były wiceminister); zbudowanie systemu dydaktycznego, stworzenie systemu łączącego działalność artystyczną z naukami humanistycznymi na skalę światową; zbudowanie rodzaju pięknego skansenu do turystycznego zwiedzania z wywalczonych kolejnych środków europejskich. Budowanie i odbudowywanie wymaga ukłonu dla współkierownictwa administracyjnego: Sabiny Sidor, Wojciecha Golemana.

• Proszę opowiedzieć o japońskim ogrodzie, który tak fascynuje przyjezdnych.

– Ogrody są dwa i park z ładnym drzewostanem. Chodziło mi o to, żeby wzgórze z niebagatelną historią i jary, kryjące pewnie jeszcze w ziemi sensacyjne tajemnice było spięte dwoma geomancyjnymi energiami. Z góry energia ogrodu, który nazywamy ogrodem magicznym, a na dole, u stóp wzgórza: ogród japoński. Japoński dlatego, że winien był być trybut mojemu nauczycielowi Roshi Hara-

da Tange. Był największym współczesnym mistrzem Zen (odszedł w 2018 roku), do którego jeździłem do Japonii. Duchowość jego religii jest podobna franciszkańskiej. Roshi przyjął moje zaproszenie i odwiedził Gardzienice w 2008 roku. „Ochrzcili” nasz skrawek ziemi, nadając mu nazwę Ko myo en – Wielki świetlisty ogród.

Japoński ogród wznosi się ku niebu, ogród na górze jest bardziej horyzontalny, jakby był dachem nad całym wzgórzem. Roshi poprowadził też z arcybiskupem Józefem Życińskim w archikatedrze lubelskiej wspólną ceremonię pokoju. W moje nieuleczalnej skłonności do budowania więzów między przeciwnościami, więzów opartych na wzajemności, na rodzaju ekumenii, ale poprzez pracę artystyczną mogą być echa ekumenii spotkań w Asyżu, z inicjatywy Jana Pawła II.

• Rozmawiamy w ostatnich dniach 2023 roku. Kiedy spojrzysz pan wstecz, to z czego jest pan najbardziej dumny? Z tej pięknej przestrzeni zespołu

pałacowo parkowego czy z tego, że pana spektakle i Ośrodek Praktyk Teatralnych Gardzienice są sławne na cały świat?

– Bardzo pan hojny. Dumny jestem rzecz jasna z upiększenia tego skrawka ziemi, z wydobywania z tego wzgórza geomancyjnej energii, z aktywowania jego energetycznego rdzenia. Gardzienice to moja Polska. Nasza Polska.

Bardziej jeszcze chyba mogę być dumny z ludzi, którzy pracują, pracowali ze mną po kilkadziesiąt lat pomimo mojego trudnego charakteru, z którymi zrobiliśmy parę zupełnie niczego sobie przedstawień.

To jest kapitał co się zowie. Jestem pewien, że od nich nie doznam niczego złego. Ten rok zamyka się wspinałbym bilansem. Koleżanki i koledzy stworzyli – na moją prośbę, ba! na wezwanie – swoje własne, niepowtarzalne w stylu monodramy. Nie ma potrzeby wymieniania, bo o niektórych pan pisał. To nowy rozdział w Gardzienicach. Zobaczymy.

• Jak to jest z tym trudnym charakterem Włodzimierza Staniewskiego?

– Nie słyszał pan jak przeklinałem? Prawie jak legendarna Lidia Zamkow (zwana diabolicą) w Teatrze Słowackiego w Krakowie. Chodziło się za kulisy, żeby posłuchać jej bluźgów. Jako dziecko i młódziez miałem przekleństwa za szczyt chamstwa. Przychodzi w życiu moment kiedy reżyser, dyrektor, budowlanec, aktywista, animator a nawet nauczyciel akademicki zaczyna kląć. Przy najmniej na bok, w kulisy lub do siebie, tyle że zbyt głośno. Ludzie, którzy są wokół wysysają energię, rzucają uroki, prowokują, rozpętuja ambicjonalne burze, olewają, walczą o przewagę, walczą o partnerstwo (na każdym poziomie), a ty to, Grzegorz Dyndało, musisz udźwignąć. Wymyśliłem teorię, że przeklinanie daje – jak na polu bitwy – pancerz ochronny. Jak zaklęcia przed urokami. Musi się też tu kłaniać jakoś Witkacy.

• A oskarżenia o mobbing? Prokuratura Rejonowa

w Świdniku umorzyła śledztwo w sprawie mobbingu i molestowania w teatrze Gardzienice.

A może to nacisk ciągle wywołującego środowiska, którego arcywypływowa osobistością był Grotowski. Było i jest czego się bać. Lanie było ostre, może nawet po części się należało, jako ariergardzie awangardy – jak dekady temu żartowałem z siebie – nawiązując do marszałka Ney dowodzącego ariergardą, chroniącą sempiterną Napoleona. Dziwota tylko, że podjudzając nie mieli odwagi przejechać się po samej czołówce awangardy. Mnie najbardziej powaliło, że z kochanych ludzi, z którymi tyle sobie wzajem ofiarowaliśmy zrobiono pożytecznych idiotów. Lanie przyszło w najgorszym momencie, po operacji która zrobiła ze mnie inwalidę i tuż po tragedii kiedy i u żony wykryto nieuleczalnego raka. Byłem w czarnej dziurze, chodziłem po ścianach, powtarzałem; obym się był nie urodził. Chwała Bogu rękę wyciągnęli dobrzy ludzie jak Bronisław Wildstein z żoną Iwoną, jak Konrad Małysz przeor klasztoru w Tyńcu, rodzina oczywiście, kilku przyjaciół. Przyzwoicie zachowali się współpracownicy. Prawie wszyscy. A mogli wyciągnąć kasztany z tego ognia, bo nie chodziło o „zaoranie Gardzienic” jak postulowano, a o zaoranie Staniewskiego, z serwitutami dla tych, którzy do orania się przyłożą. O zrobienie z Gardzienic amorficznego, komunistycznego „my” bez ładu i składu i zaimplantowanie tu grotowszczyzny z jeszcze jednym piedestałem dla guru, żeby postpartia i neosocjaliści mieli tu swój dobrostan, z podesłanymi pożytecznymi idiotami.

Biedni ludzie; za kości ze stołu, za wyjazdy, festiwale zagraniczne, za celebry – zrobią wszystko co im się sufluje. Nie wiem jakim Wysockim zawdzięczać, że tyle udało mi w tym czasie pogardy zrobić. To jeden z najowocniejszych okresów w działalności Gardzienic.

• Teraz w Gardzienicach skończyły się zdjęcia do filmu „Miłość i pogarda”.

– To będzie kolejny esej sceniczny, wykład; który jak

zawsze u nas powinien mieć wysokie walory widowiskowe, z drugiej strony: wartość pedagogiczną. Cytuję przy takiej okazji Mickiewicza, że utwór „powinien wyrażać pewne dążenie moralne, pewne nauki, gminnym sposobem przedstawiane zmysłowe”. Pytamy, czy historia staje się na powrót Bogiem a religia jest folkloryzowana, jak chce Marks, teatr zaś staje się ujadaniem psów łańcuchowych.

Teksty widowiska składają się z autentycznych kroniki z X i XI wieku; polskich, skandynawskich, niemieckich, angielskich, kijowskich, bizantyjskich. Używamy kronik do przedstawienia historii miłosnej Świętosławy (Zygfridy Storrady w Skandynawii, córki Mieszka I). Była wielkim politykiem na skalę europejską. Miała przypadłość miłosną z wikingiem, bandytą Olafem I Tryggvasonem, wychowanym na dworze Mieszka I i Włodzimierza Wielkiego w Kijowie, który później został królem Norwegii (995-1000). Mieli się żenić, wdały się ambicję, on ją uderzył rękawicą w twarz, ona mu nigdy nie wybaczyła. Z miłości zrobiła się głęboka pogarda, Olaf zginął w bitwie, z rąk koalicji zmontowanej przez naszą bohaterkę. Naszą Medeę. Mówimy w spektaklu i filmie o tym, że

Wszystko, o co chodzi na tym padole to forsa, ambicja, zmysły, dogadywanie się, spiskowanie, koalicje i za wszelką cenę władza.

I to się bardzo w Polsce dziś aktualizuje. Etyka jest na opak, sumienie wykastrowane, przyzwoitość potłuczona. Umiera poezja, zamiast czasu niegdyś, w którym odnajdywaliśmy Boga, jest czas dinozaurów jako propozycja nowej historyczno-kosmicznej religii. Występują też: Mistrz Wincenty Kadłubek, władcy Kijowa, Cesarstwa Niemieckiego, Anglii, Skandynawii, Bizancjum i dwie skrzydlate diable. Idzie wielka moda na wiek X i XI i my ją rewitalizujemy (z pełnym szacunkiem dla prof. Przemysława Urbańczyka i pisarki Elżbiety Cherezińskiej), tak jak zrewitalizowaliśmy niegdyś modę na kulturę ludową.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33 utworzą rozwiązanie - humor z zeszytów szkolnych.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

1-2. SUDOKU

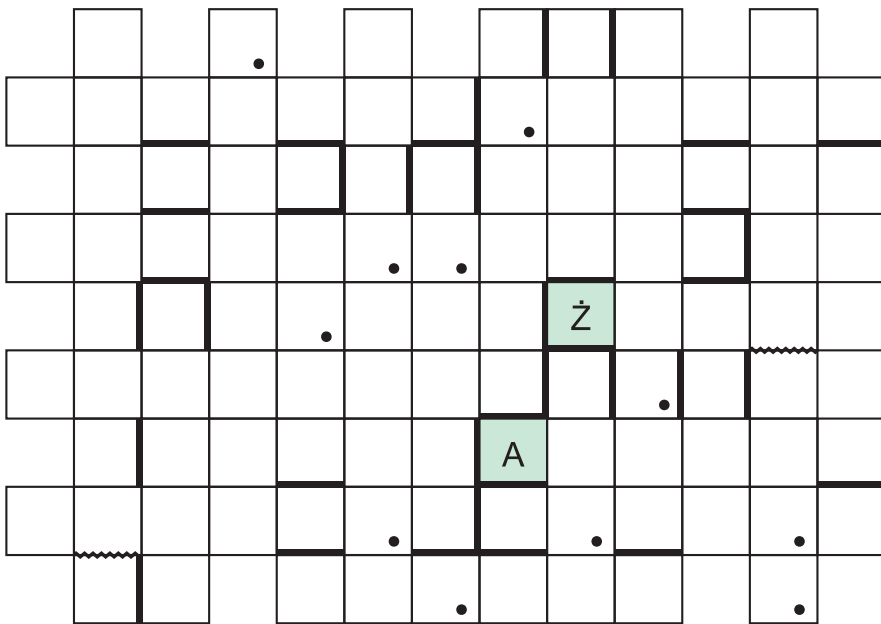
Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczby 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczby 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.

	2			9	3			
	4							5
				2	1	4		
		2					4	1
		1						3
		8	7					
7		4			9			
				5		6		
6					8			

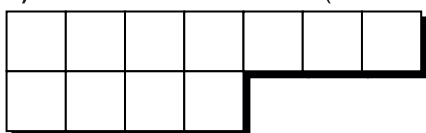
				6				9
2	8							
		5						
7								
		4		9				6
			3		5	8	1	
		8				9	4	
					8	6		
	4	9	5	3	1			

3. JOLKA OD A DO Ź

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii polskie powieści.



- A) Tlenowy lub rentgenowski (6). B) Jeden z Trzech Króli (8). C) Słynny uwodziciel (8). D) Serek, łódka lub łezka (6). E) Zagrała Krystle w „Dynastii” (5). F) Święta Kościoła katolickiego (8). G) Richard, aktor amerykański („Blef”) (4). H) Stały bywalec kasyna (11). I) Cukierek lub kwiat na rabacie (4). J) Michał ... Wiśniowiecki (Jarema) (6). K) Kobieta, która lubi i hoduje persy (dwa wyrazy) (9). L) Monotonne wyliczanie czegoś (7). Ł) Skórka banana (6). M) Konopi – cierlica (9). N) Reżyser filmów „Batman: Początek” i „Incepcja” (5). O) Kadett lub corsa (4). P) Przewlekła choroba płuc (6). R) Cygański Zespół Pieśni i Tańca ... (4). S) Możliwość sukcesu w jakiejś dziedzinie (6). Ś) Wbijany w ziemię na polu namiotowym (5). T) Zestaw pytań na inteligencję (4). U) Ojciec tytanów w mitologii greckiej (6). W) Kwas askorbinowy (dwa wyrazy) (9). Z) Do wykonania (niejedno) (7). Ź) Miasto nad Bobrem (11 Lubuska Dywizja Kawalerii Pancerniej) (5).

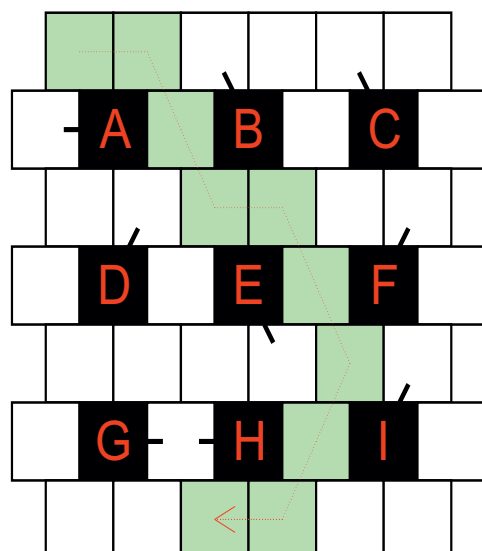


4. WIRÓWKA

Litery w kolorowych polach, czytane wzdłuż linii przerywanej, utworzą rozwiązanie z kategorii „Władca pierścieni”.

Prawoskrętnie:

- A) Czwartkowe – u Poniatowskiego. B) Czarna owca w rodzie. C) Człowiek gromadzący zbędne zapasy. D) Cykl dramatów Mickiewicza. E) Rozbrat. F) Należy do rodziny Muminków (dwa wyrazy). G) Drzewko w doniczce. H) Słynna Lucrezia, księżna. I) Podłużna część rośliny, z której wyrastają liście.



5. ROZETA

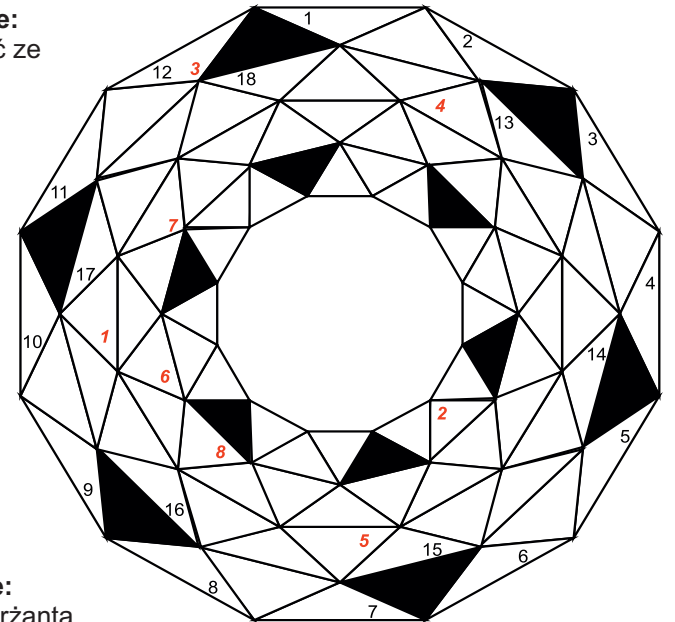
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie - postać z serialu „Dom”.

Prawoskrętnie:

- 1) Antoni, postać ze „Znachora”
3) Roślina wieloletnia.
5) Papić, twórca komiksów.
7) Łakomczuch.
9) Cwiczebny nabój.
11) Wazon na kwiaty.
13) Świętuje 21 I.
14) Imię Santany.
15) Pamięci – to płyta CD lub DVD.
16) Grudka.
17) Cętkowany kot drapieżny.
18) Polewa garnka.

Lewoskrętnie:

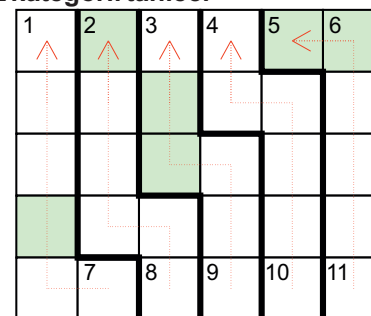
- 2) Odpowiednik sierżanta w marynarce.
4) Zgłoska. 6) Rój owadów. 8) Indycze korale.
10) Alumn. 12) Brat Jacka ze wsi Zapieć. 13) Święta księga chrześcijan.
14) Marka wermutu (dwa wyrazy). 15) Ptak, który nie pofrunie. 16) Duża łąka. 17) Owalny koszyk bez pałaka. 18) Dba o środowisko naturalne.



1	2	3	4	5	6	7	8
---	---	---	---	---	---	---	---

6. KRZYŻÓWKA LUBELSKA

Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii taniec.



Wspak wzdłuż linii pogrubionych:

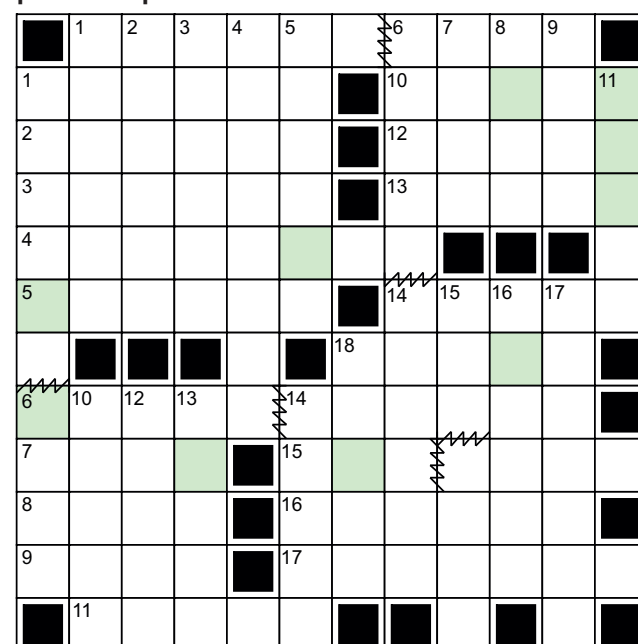
- 7) Tam wręczane są Złote Palmy.
8) Ozdobny wisior przy bransoletce.
9) Odpoczynek, często połączony z rozrywką. 10) I tkanina, i gorący obszar.
11) Pisarek – piosenkarka, Smendzianka – pianistka.

Pionowo:

- 1) Ayrton (zm.1994), kierowca Formuły 1.
2) Broń kaktusa, róży. 3) Przechowywany w sezamie. 4) Polska komedia ze Stefanem „Siarą” Siarzewskim.
5) Komenda dla psa. 6) Ze stolicą w Niameju (Afryka).

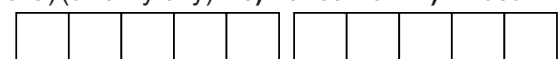


7. MAGICZNA KRZYŻÓWKA. Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii sport. Ten sam wyraz wpisujemy poziomo i pionowo.



Poziomo i pionowo:

- 1) Cecha góralskiego domu (z kominem) (dwa wyrazy) ~ ... euro lub szara ...
2) Alkohol, coś mocniejszego.
3) Brak kart w jednym kolorze. 4) Atak, natarcie. 5) Imię Gorkiego (pisarza).
6) Ewangelia, Słowo Boże (dwa wyrazy).
7) Pieśń operowa. 8) Na głowie dudka.
9) Małżonka Zeusa. 10) Biały ptak w naszym godle.
11) Kraj nadbałtycki. 12) B w C B Ś.
13) Bonifikata. 14) Deska do szusowania. 15) „...., Arab z bajki” (Zauch) (dwa wyrazy). 16) Dancewicz 17) Dwusuw z NRD.





TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18):
NIEDZIELA: Sylwester w Teatrze Starym – 18.00, 21.00

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): brak spektakli

OPERA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): NIEDZIELA: Operowa Gala Sylwestrowa – 17.00, 20.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): brak spektakli

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): brak spektakli

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): NIEDZIELA: Koncert sylwestrowy – 18.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK SOBOTA: Akademia Pana Kleksa – 11.30, 14.10, 16.50, 19.30; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 11.00, 13.40, 16.20, 19.00; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 17.45, 19.10, 20.20, 21.40; Aquaman i Zaginione Królestwo 3D dubbing – 13.10; Dream Scenario – 20.40; Ferrari – 13.30, 16.10, 18.50, 21.30; Fuks 2 – 21.20; Gra w opętanie – 17.10, 22.10; Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży – 14.00; Matka Teresa i ja – 11.30; Pierwszy gol – 19.10; Przesilenie zimowe – 16.00; Superagent – 15.50, 18.40, 21.50; Trolle 3 – 11.05; Wonka dubbing – 10.30, 13.00, 15.30, 18.00; Wonka napisy – 11.00, 20.30; Wyfrunięci – 10.30, 12.40, 14.50, 17.00; Wyspa Puffinów. Nowi przyjaciele – 10.00, 14.00; Życzenie – 11.50 NIEDZIELA: Akademia Pana Kleksa – 10.30, 13.10, 14.30, 15.50; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 10.20, 13.00; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 15.40; Aquaman i Zaginione Królestwo 3D dubbing – 13.10; Dream Scenario – 13.50; Ferrari – 11.00, 13.20, 16.00; Gra w opętanie – 16.00; Superagent – 15.50; Trolle 3 – 11.05; Wonka dubbing – 10.30, 13.00, 15.30; Wonka napisy – 10.50, 15.40; Wyfrunięci – 10.10, 12.20; Wyspa Puffinów. Nowi przyjaciele – 10.00, 13.50; Życzenie – 11.50 PONIEDZIAŁEK: Akademia Pana Kleksa – 14.30, 17.10, 19.50; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 13.40, 16.20, 19.00; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 17.45, 20.20, 21.40; Aquaman i Zaginione Królestwo 3D dubbing – 13.10; Dream Scenario – 20.40; Ferrari – 13.30, 16.10, 18.50, 21.30; Fuks 2 – 21.20; Gra w opętanie – 17.10, 22.30; Kos – 19.30; Matka Teresa i ja – 13.15; Pierwszy gol – 19.10; Przesilenie zimowe – 16.00; Superagent – 15.50, 18.40, 22.10; Wonka dubbing – 13.00, 15.30, 18.00; Wonka napisy – 20.30; Wyfrunięci – 13.00, 15.10, 17.20; Wyspa Puffinów. Nowi przyjaciele – 13.00; Życzenie – 15.00 CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK SOBOTA: Akademia Pana Kleksa – 12.00, 14.40, 17.20, 20.00; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 10.00, 12.40, 15.20, 18.00; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 19.30, 20.40, 22.10; Aquaman i Zaginione Królestwo 3D 4DX dubbing – 19.00; Dream Scenario – 19.00, 21.20; Ekstremalna pogoda 3D 4DX – 10.20; Ferrari – 14.20, 17.00, 19.40, 22.20; Gra w opętanie – 16.50; Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży 4DX – 21.40; Kicia Kocia pod choinkę – 10.15, 10.40, 11.35; Napoleon – 12.50; Pierwszy gol – 20.40; Pieśń wielorybów – 16.00; Przesilenie zimowe – 17.50; Superagent – 18.30, 20.30, 22.30; Trolle 3 – 10.20, 12.30, 14.30; Wonka 2D dubbing – 11.10, 13.40, 16.10, 18.40; Wonka 2D napisy – 16.50, 21.10; Wonka 4DX dubbing – 14.00, 16.30; Wyfrunięci 2D – 10.00, 12.05, 14.10, 16.20; Wyfrunięci 4DX – 11.30; Wyspa Puffinów. Nowi przyjaciele – 10.10, 12.20; Życzenie – 10.30, 12.35, 14.40 NIEDZIELA: Akademia Pana Kleksa – 10.10, 12.50, 15.30; Aquaman i Zaginione

Królestwo 2D dubbing – 10.00, 12.40, 15.20; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 15.50; Dream Scenario – 13.00, 15.20; Ferrari – 12.10, 15.00; Gra w opętanie – 12.45; Kos – 13.20; Pieśń wielorybów – 11.00; Superagent – 14.50; Trolle 3 – 11.10; Wonka 2D dubbing – 10.50, 13.20; Wonka 2D napisy – 15.50; Wonka 4DX dubbing – 12.45, 15.15; Wyfrunięci 2D – 10.00, 12.00, 14.00, 16.00; Wyfrunięci 4DX – 10.15; Wyspa Puffinów. Nowi przyjaciele – 10.20; Życzenie – 10.30 PONIEDZIAŁEK: Akademia Pana Kleksa – 13.30, 15.10, 16.10, 18.50; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 13.00, 15.40, 18.20; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 13.40, 18.40; Aquaman i Zaginione Królestwo 3D 4DX dubbing – 19.00; Dream Scenario – 19.50, 22.00; Ferrari – 14.20, 17.00, 19.50; Gra w opętanie – 21.15; Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży 4DX – 21.40; Kicia Kocia pod choinkę – 13.10; Kos – 15.10; Piep*życ Mickiewicza – 16.20, 17.30; Pierwszy gol – 20.40; Pieśń wielorybów – 13.10; Przesilenie zimowe – 17.50; Superagent – 20.00, 21.30; Wonka 2D dubbing – 13.40, 16.10, 18.40; Wonka 2D napisy – 21.00, 21.10; Wonka 4DX dubbing – 16.30; Wyfrunięci 2D – 13.00, 17.50; Wyfrunięci 4DX – 14.00; Wyspa Puffinów. Nowi przyjaciele – 13.20; Życzenie – 15.20 MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: Akademia Pana Kleksa – 10.40, 13.30, 16.20, 19.10; Akira – 13.35; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 11.20, 14.10, 18.50; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 17.00, 19.50; Aquaman i Zaginione Królestwo 3D dubbing – 16.00; Dream Scenario – 17.35, 20.00; Ferrari – 11.35, 14.30, 16.25, 17.25, 19.20, 20.20; Gra w opętanie – 21.10; Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży – 12.40; Poranki: Smerfy – 10.00; Trolle 3 – 11.20; Wonka dubbing – 10.30, 11.30, 13.10, 14.10, 15.50, 16.50, 18.30; Wonka napisy – 19.30; Wyfrunięci – 10.35, 12.55, 15.15; Życzenie – 10.20 SOBOTA: Akademia Pana Kleksa – 10.40, 13.30, 16.20, 19.10; Akira – 13.35; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 11.20, 14.10, 18.00; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 17.00, 19.50; Dream Scenario – 17.35, 20.00; Ferrari – 11.35, 14.30, 16.25, 17.25, 19.20, 20.20; Godzilla Minus One – 20.45; Gra w opętanie – 21.10; Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży – 12.25; Nowy Vermeer. Wystawa wszech czasów – 15.00; Poranki: Smerfy – 10.00; Trolle 3 – 11.20; Wonka dubbing – 10.30, 11.30, 13.10, 14.10, 15.50, 16.50, 18.30; Wonka napisy – 19.30; Wyfrunięci – 10.25, 12.45, 15.45; Życzenie – 10.05 NIEDZIELA: Akademia Pana Kleksa – 12.30, 15.20, 18.10; Akira – 10.50; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 10.25; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 14.55, 17.45; Aquaman i Zaginione Królestwo 3D dubbing – 13.50; Dream Scenario – 16.10, 18.35; Ferrari – 12.10, 15.05, 17.00, 18.00; Fuks 2 – 18.30; Kos – 14.00; Piep*życ Mickiewicza – 16.40; Poranki: Smerfy – 10.30; Trolle 3 – 10.10, 11.40; Wonka dubbing – 10.30, 12.10, 13.10, 14.50, 17.30; Wonka napisy – 15.50; Wyfrunięci – 11.30, 13.50 PONIEDZIAŁEK: Akademia Pana Kleksa – 15.25, 18.15; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 14.10; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 17.00, 19.50; Dream Scenario – 17.35, 20.00; Ferrari – 14.30, 16.25, 17.25, 19.20, 20.20; Fuks 2 – 15.25; Gra w opętanie – 21.00; Kos – 17.45; Piep*życ Mickiewicza – 20.30; Śnieżne Boże Narodzenie z Andre Rieu – 18.00; Trolle 3 – 14.05; Wonka dubbing – 14.10, 15.00, 16.50; Wonka napisy – 19.30; Wyfrunięci – 15.15 KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Uwierz w Mikołaja – 11.00; Pati i kłątwa Posejdona – 12.15; Akademia Pana Kleksa – 12.45; Inspektor pajak – 14.00; Wonka – 15.15; Wandea. Zwycięstwo albo śmierć! – 15.45; Dream scenario – 17.30, 20.15; Ferrari – 17.45, 19.45 SOBOTA: Pati i kłątwa

Posejdona – 12.15; Akademia Pana Kleksa – 12.45; Inspektor pajak – 14.00; Wonka – 15.15; Wandea. Zwycięstwo albo śmierć! – 15.45; Dream scenario – 17.30, 20.15; Ferrari – 17.45, 19.45 NIEDZIELA: Śnieżne Boże Narodzenie z Andre Rieu – 17.00; Maraton Sylwestrowy – 19.45

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): brak seansów

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): brak seansów

PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: Akademia Pana Kleksa – 15.00; Aquaman i Zaginione Królestwo – 20.00; Ferrari – 17.30; Życzenie – 13.00 SOBOTA: Akademia Pana Kleksa – 15.00; Aquaman i Zaginione Królestwo – 20.00; Ferrari – 17.30; Życzenie – 11.00, 13.00 NIEDZIELA: Akademia Pana Kleksa – 13.00; Aquaman i Zaginione Królestwo – 18.00; Ferrari – 15.30; Noc Sylwestrowa – 21.45; Życzenie – 11.00 PONIEDZIAŁEK: Aquaman i Zaginione Królestwo – 20.00; Ferrari – 17.30; Życzenie – 13.30, 15.30

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK SOBOTA: Akademia Pana Kleksa – 13.30; Ferrari – 18.15; Fuks 2 – 16.00; Gra w opętanie – 20.45; Życzenie – 11.30 NIEDZIELA: Akademia Pana Kleksa – 13.00; Ferrari – 17.30; Fuks 2 – 20.00; Wandea. Zwycięstwo albo śmierć! – 15.30; Życzenie – 11.00 PONIEDZIAŁEK: Akademia Pana Kleksa – 12.30; Ferrari – 17.30; Gra w opętanie – 20.00; Matka Teresa i ja – 15.00

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA: Wonka – 14.00, 16.30; Ferrari – 19.00 PONIEDZIAŁEK: Wyfrunięci – 15.00; Wonka – 17.00; Ferrari – 19.15

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK SOBOTA: Akademia Pana Kleksa – 12.45, 15.00; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 18.00; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 20.00; Aquaman i Zaginione Królestwo 3D dubbing – 15.30; Dream scenario – 19.00; Ferrari – 17.45, 20.30; Wandea. Zwycięstwo albo śmierć! – 16.45; Wonka dubbing – 12.30, 17.30; Wonka napisy – 20.30; Wyfrunięci – 13.00, 15.15 NIEDZIELA: Akademia Pana Kleksa – 12.45, 16.45; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 18.00; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 20.00; Aquaman i Zaginione Królestwo 3D dubbing – 15.30; Dream scenario – 18.15; Ferrari – 15.30, 20.30; Sylwestrowy wieczór filmowy – 19.30; Wandea. Zwycięstwo albo śmierć! – 13.15; Wonka dubbing – 15.00, 17.30; Wonka napisy – 20.30; Wyfrunięci – 12.15, 14.30 PONIEDZIAŁEK: Akademia Pana Kleksa – 12.15, 14.45; Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 18.00; Aquaman i Zaginione Królestwo 3D dubbing – 15.30; Dream scenario – 19.00; Ferrari – 18.00, 20.30; Śnieżne Boże Narodzenie z Andre Rieu – 15.00; Wandea. Zwycięstwo albo śmierć! – 16.45; Wonka dubbing – 14.15, 17.30; Wonka napisy – 20.45; Wyfrunięci – 12.30, 13.30

LUBARTÓW – LEWART (ul. Rynek II): PIĄTEK SOBOTA: Wonka – 13.30, 16.00; Aquaman i Zaginione Królestwo dubbing – 18.30; Aquaman i Zaginione Królestwo napisy – 20.30

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA: Kicia Kocia pod choinkę – 14.00; Trolle 3 – 15.00; Akademia Pana Kleksa – 17.00; Szczęśliwe lata – 19.15; Jedna dusza – 20.45

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 18.15; Pati i kłątwa Posejdona – 14.00; Uśmiech losu – 20.30; Wonka napisy – 16.00 SOBOTA: Aquaman i Zaginione Królestwo 2D dubbing – 20.45; Aquaman i Zaginione Królestwo 3D dubbing – 16.15; Pati i kłątwa Posejdona – 12.00; Uśmiech losu – 18.30; Wonka dubbing – 14.00 NIEDZIELA: Aquaman i Zaginione Królestwo 3D dubbing – 13.15; Uśmiech losu – 15.30; Wonka napisy – 11.00 PONIEDZIAŁEK: Aquaman i Zaginione Królestwo 2D napisy – 18.15; Pati i kłątwa Posejdona – 14.00; Uśmiech losu – 20.30; Wonka dubbing – 16.00



O tradycyjnych koledach

TRADYCJA W czwartek, 4 stycznia o godzinie 18 w Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 7) rozpocznie się spotkanie wokół tradycyjnych koled. Poprowadzi je grupa Zielona Girlanda w składzie: Ewelina Pro-

kopiuk, Anna Szczesniak i Agata Turczyn. Uczestnicy wydarzenia poznają wybrane koledy pochodzące z tradycji ludowej lub przez nią przyswojone. – Skupimy się na przedstawionych w nich scenach i wątkach,

przyjrzymy się użystemu w nich językowi, a także poszukamy ich ilustracji zapisanych w dziełach sztuki (nie tylko ludowej) – zapowiadają organizatorzy. Wstęp wolny.

DAD

Chopin na jazzowo

LUBLIN W piątek, 29 grudnia o godz. 20 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) rozpocznie się koncert „Słowiński x Chopin – Impressions”. Kompozycje legendarnego pianisty będzie można usłyszeć w nowej, jazzowo-orkestrkowej odsłonie, za sprawą aranżacji Stanisława Słowińskiego; słynnego skrzypka europejskiej sceny jazzowej i crossover. Gościem specjalnym wieczoru będzie Stanisław Sojka.



W koncercie udział wezmą również wybitni przedstawiciele polskiej sceny jazzowej: Marta Wajdzik – saksofon sopranowy, flet, Zbyszek Szwajdych – trąbka, flugelhorn, Szymon Mika – gitara, Franciszek Raczkowski – fortepian, Szymon Frankowski – kontrabas oraz Dawid Fortuna – perkusja.

Bilety na koncert dostępne są m.in. na platformie kupublick.pl.

DAD

Jeszcze zanim święta

LUBLIN To tytuł trasy koncertowej, w ramach której Lublin odwiedzą Andrzej Piaseczny i Kacper Dworniczak. Koncert z ich udziałem w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) 2 stycznia o godz. 19.

Popularny piosenkarz Andrzej Piaseczny łączy siły z cenionym gitarzystą klasycznym Kacprem Dworniczakiem. W duecie wykonują świąteczne szlagiery, przywołujące klimat ciepłych, rodzinnych świąt.

W repertuarze koncertu znajdują się m.in. takie utwory jak „Dzień jeden w roku”, „Ding Dong” czy „Lulejże, mi lulej” z filmu „Miś”.

Bilety na koncert dostępne są m.in. na platformie biletyna.pl.

DAD

Postawy eksperymentalne

MUZYKA W Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) będą warsztaty muzycznych postaw eksperymentalnych. Zajęcia rozpoczyna się 4 stycznia o godz. 19. Ideą warsztatów będzie uwolnienie awangardowych mechanizmów kreacji muzycznej. Spotkania oparte na idei grupowej współpracy zakończą się wspólnym występem. Zajęcia będą się odbywać w styczniu, dwa razy w tygodniu, w nowej przestrzeni muzycznej Piwnic Centrum Kultury w Lublinie. Pierwszy cykl warsztatów poprowadzi artysta dźwięku Dariusz Kociński. Organizatorzy zapraszają wszystkich, którzy chcą poszerzyć swoje kompetencje twórcze, poznać nowe techniki wykonawcze, nauczyć się nowych form współpracy muzycznej. Obowiązują zapisy pod adresem mailowym: contact@gme.lublin.pl. Nabór trwa do końca roku.

DAD

